Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

GAZETA PORANNA

Dziś 12 stronic

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8521 | Lwów, środa 6 czerwca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Nota polska do rządu sowjeckiego

jako odpowiedź w sprawie zamachu na Lizarewa.

„Italia" rozpaczliwie wzywa pomocy. - Zamach bombami sowjeckiemi na Czang-Tso Lina. - Niesłychane przygody lwowskiego bigamisty i jego zbyt pełnej temperamentu małżonki. - Romans właściciela składu flaszek z piękną Józią.

WYJAZD P. PREZ. MOŚCICKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (st) **P. Prezydent Mościcki** w towarzystwie min. Niezabytowskiego, dyrektora Jurjewicza wyjechał dziś o godz. 3 popoł. do Kozienik, na zwiedzenie tamt. stadniny państwowej.

—o—

NOWY NACZELNIK WYDZIAŁU HANDLU WEWN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (st) Dotychczasowy długoletni naczelnik Wydz. handlu wewnętrznego w min. przem. i handlu p. Alfred **Siebeneneben** ustępuje i przechodzi do gen. komisarjatu w Gdańsku. Na miejsce p. Siebeneychena **ma** być powołany p. Stanisław **Sągajłło,** dotychczasowy wicedyrektor głównego urzędu miar.

—o—

PIERWSZA OSTOJA PROHIBICJI W POLSCE.

Pruszków, 4. czerwca (Tel. G. P.) Ostateczne wyniki głosowania w sprawie zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w obrębie miasta Pruszkowa są następujące: Uprawnionych do głosowania było 11.340, głosowało około 25 proc. Z tego wypowiedziało się **za zakazem sprzedaży 1865, przeciwko zakazowi 972.**

—o—

STAHLHELM DEFILUJE.

Hamburg, 4. czerwca. (Tel. G. P.) Odbyła się tu w związku ze zjazdem defilada członków Stahlhelmu, w której wzięło udział **120.000 ludzi.**



DŻENTELMEN I WŁAMYWACZ W JEDNEJ OSOBIE.

(Do artykułu na str. 8-mej.)

URZĄD CELNY W WORONIENCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warzawa, 4. czerwca. (st.) Z dniem 15. czerwca rozpocznie normalne funkcje nowo utworzony graniczny **urząd celny w Woronience** (Małopolska Wschodnia), który zostaje upoważniony do odprawy podróżnych i ich bagaży bez ograniczeń.

—o—

NAJGĘŚCIEJ ZALUDNIONY POWIAT W POLSCE.

Katowice, 4. czerwca. (Tel. G. P.) Według ostatnich zestawień najgęściej zaludnionym powiatem Rzpltej jest powiat katowicki, który na przestrzeni 170 km. kwadr. mieści ponad 230.000 mieszkańców, czyli **1.360 mieszkańców na km. kwadr.** Powiat liczy 97.5 proc. ludności katolickiej i 2.25 proc. ewangielickiej.

Czemu p. Waldemaras nie anektuje Połocka, Smoleńska i Kijowa?

JAK SOBIE UŻYĆ, TO JUŻ BEZ OGRANICZEŃ. — KONSTYTUCJA LITEWSKA WCIELA NA PAPIERZE WILNO DO LITWY, MOŻE TEDY TO SAMO ZROBIĆ Z DZIERŻAWAMI SĄSIADA SOWJECKIEGO NA ZASADZIE „PRAW HISTORYCZNYCH". — NA BŁAZEŃSKIE DEMONSTRACJE NAJLEPIEJ ODPOWIADAĆ MILCZENIEM.

Lwów, 5. czerwca.

Podana przez nas wczoraj nota polska nazywa „czczą demonstracją" art. 5 nowej konstytucji litewskiej, proklamujący Wilno stolicą republiki litewskiej. Nas nie wiąże ostrożny i powściągliwy język dyplomatyczny i dlatego nazwiemy ów 5-ty artykuł **lichem błazeństwem.**

Operetkowe występy i wywiady p. Waldemarasa traktowaliśmy zawsze z pewnem pobłażaniem; są nawet między politykami typy, które nie nadają się do mierzenia ich zwyczajną normą ludzi poważnych. Są jak dzieci, jak narwańcy, nadający się pod kuratelę. Ale konstytucje państw przywykliśmy uważać za **rzecz dokumentarną,** niedostępną dla kiepskich żartów i demagogicznych wybryków. W tym wypadku okazało się, że **duch Waldemarasów potrafił zarazić również dokument fundamentalny Litwy.** Ośmieszył go i pozbawił wartości.

P. Waldemaras zapewne powoła się na to, że cesarze austrjaccy używali w swej wielkiej tytulaturze nazw krajów i miast, w których ślad po Austrji dawno zaginął. Przypomni także instytucję biskupstw „in partibus infidelium". Ale skoro p. Waldemaras tak wysoko ceni tradycyjne pamiątki, winien znacznie rozszerzyć w swej konstytucji litewskiej terytorja. Dowie się z historji, że podobne „prawa", jak do Wilna, posiada Litwa również do Połocka, Witebska, Smoleńska, Mińska i Nowogrodu, **a nawet do Łucka i Włodzimierza Wołyńskiego.** Był czas, gdy Litwa siedziała aż w Kijowie. Dlaczegoż „wyrzekać się" praw historycznych do tych miast i obszarów? Dlaczego wyrzekać się konsekwencji **w rzeczy wesołej i nie kosztującej?**

Bo co do Wilna — możemy upewnić p. Waldemarasa, że trudności z rewindykacją tej stolicy będą nie mniejsze, niż byłyby z realizacją pretensji n. p. do Łucka. Nota naszego M. S Zagr. podkreśla zresztą dostatecznie cały nonsens, **całą beznadziejność kowieńskiej demonstracji.**

Należy przy tem zważyć, że demonstracja ta odbywa się w kilka miesięcy po uroczystej deklaracji pokojowej p. Waldemarasa, w kilka dni po powrocie z Londynu, gdzie litewski premjer odbywał rekolekcje polityczne, a **równocześnie z toczącemi się rokowaniami z Polską.** To też trudno oprzeć się wrażeniu, że w tych warunkach nota polska, protestująca i cierpliwie, po raz niewiadomo który wykładająca prawa polskie do Wilna, jest **aktem zbytecznym,** a co najmniej bezskutecznym. Jej wysłanie lub niewysłanie na obłęd litewski nie może wpłynąć.

I faktycznie nota polska niczego nie zmieni. Jest jednak konieczna — jako akt prawny, jako **formalna replika.** Tak też trzeba ją ocenić, podnosząc przytem jej duże zalety: **powagę i niezachwiany spokój, godny wielkiego mocarstwa.**

Nota polska do rządu sowjeckiego w sprawie zamachu na Lizarewa.

PROTESTUJE PRZECIW NIEUZASADNIONYM NAPAŚCIOM PRASY SOWJECKIEJ NA POLSKĘ.

Warszawa, 4. czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj poseł Patek wręczył Cziczerinowi notę następującą:

„Rząd polski raz jeszcze **wyraża ubolewanie** z powodu pożałowania godnego zamachu na p. Lizarewa. Podkreślając z zadowoleniem zgodność stanowisk obu rządów co do konieczności **uniemożliwienia czynnikom trzecim narażania na szwank dobrych sąsiedzkich stosunków polsko-sowjeckich,** rząd polski stwierdza, że jest zdecydowany **stanowisko to bezwzględnie utrzymać.** Rząd polski przypomina, że jeszcze 14. sierpnia 1927 wydał komunikat, w którym **w sposób stanowczy i kategoryczny** przestrzegał osoby, korzystające z prawa azylu, że muszą stosować się do warunków w Polsce obowiązujących i że naruszenie tych norm pociągać będzie za sobą **niepożądane skutki,** jak rozwiązywanie stowarzyszeń, zamykanie czasopism i **wydalanie winnych z Polski.**

Jedną z konsekwencji płynących z tego stanowiska było wydalenie z granic kilku osób, korzystających od lat kilku z prawa azylu, działalność których **była nadużyciem tego prawa.** Przy tej sposobności Rząd polski podkreślał, że twierdzenia zawarte w nocie Pana z 7. maja br., że wszyscy ci wydaleni powrócili ponownie do Polski, **nie jest zgodne z rzeczywistością,** gdyż Rząd polski nie przywrócił wydalonym prawa azylu i według wiadomości Rządu żadna z nich nie znajduje się na terytorjum Polski.

Również zarzuty co do tolerowania **prasy białych emigrantów,** sympatyzującej z terrorystycznymi czynami są niesłuszne, gdyż władze polskie niejednokrotnie stosowały **konfiskatę tych pism.**

Natomiast rząd polski widzi się **zmuszonym zaprotestować przeciwko tonowi i zachowaniu się stołecznej i prowincjonalnej prasy sowjeckiej, nawet oficjalnej, za którą rząd sowjecki ponosi odpowiedzialność, a która nie potrafi zachować niezbędnego umiaru. Część prasy posunęła się nawet do zarzutu wobec niektórych oficjalnych czynników polskich o współdziałanie z zamachowcami.**

Biorąc za podstawę komunikat z 14 sierpnia 1927, Rząd polski bezpośrednio po zamachu podjął **natychmiast energiczne kroki,** nietylko w kierunku pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, ale także celem **uniemożliwienia na przyszłość podobnych wypadków.** Akcję tę przeprowadza Rząd polski, mając na celu nietylko zabezpieczenie dobrych stosunków polsko-sowjeckich, ale również i **bezpieczeństwo osobiste członków poselstwa Z. S. S. R. w Polsce.** Powyższa akcja znalazła już m. i. wyraz w zawieszeniu stow. młodzieży rosyjskiej, oraz w całym szeregu aresztowań osób, co do których jest przeprowadzone śledztwo sądowe".

Jubileuszowa sesja Rady Ligi Nar.

ROZPATRZY KONFLIKT POLSKO-LITEWSKI I SPRAWĘ SZKÓŁ GÓRNOŚLĄSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (st) Rada Ligi Narodów, która rozpoczęła dziś sesję, obchodzi **jubileusz 50-tej sesji.** Porządek obrad nie przewiduje żadnych uroczystości. Sesja potrwa około tygodnia. Polskę reprezentuje min. Zaleski. Na porządku dziennym znajduje się około 40 spraw, m. in. **konflikt polsko-litewski,** spór pomiędzy Węgrami i Rumunią w sprawie optantów, **sprawa niemieckich szkół mniejszościowych na polskim Górnym Śląsku,** wreszcie afera w St. Gothard. Uchwalono przesłać na ręce Brianda i Stresemanna depesze wyrażające ubolewanie z powodu ich nieobecności, oraz zadowolenie z racji powrotu ich do zdrowia.

Protest piekarzy przeciw mechanizacji piekarń.

ŻĄDAJĄ PODNIESIENIA CEN PIECZYWA I ZWOLNIENIA OD PODATKU OBROTOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (st.) Dziś udała się delegacja piekarzy do Min. spraw wewn. i Skarbu, gdzie przedłożyła następujące rezolucje: 1) żądanie, azeby **termin sprowadzenia przymusowej mechanizacji piekarń został przedłużony przynajmniej na lat pięć,** 2) ażeby okólnik dotyczący zamknięcia piekarń, mieszczących się w suterenach do 1. lipca br. został wycofany, 3) całkowitego zniesienia **podatku obrotowego od piekarń** (jak to jest zagranicą), 4) **podniesienia cen pieczywa,** 5) piekarnie miejskie powinny prowadzić solidną konkurencję, opartą na normalnych zasadach kupieckich z prywatnemi piekarniami, przyczem nie powinny korzystać ze specjalnych przywilejów.

Antypolski gadzinowiec w Paryżu.

„KRZYK LUDU" PROTESTUJE PRZECIW „BIAŁEMU TERROROWI" W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (ps) W Paryżu zaczął wychodzić nowy tygodnik „Cri du Peuple". **Tygodnik ten redagowany przez osoby wrogo usposobione wobec Polski,** ma tendencje zohydzenia imienia polskiego zagranicą. Wśród głównych redaktorów tego tygodnika figurują nazwiska znanych wrogów Polski jak **Duba** i innych. Pojawienie się tego tygodnika poprzedziło **urządzenie wiecu** zwołanego pod hasłem **„przeciwko białemu terrorowi w Polsce"(!).**

INŻYNIEROWIE POLSCY DO PERSJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (st.) Dotychczasowy dyrektor robót inwestycyjno-samorządowych Tow. Ullen et Co w Polsce p. Dubois, wyjechał do Persji dla objęcia kierownictwa budowy wielkiej linji kolejowej i urządzeń portowych na morzu Kaspijskiem. P. Dubois oświadczył, że w miarę rozwoju robót, korzystać będzie nie tylko z pomocy **inżynierów i techników polskich, lecz również z pomocy naszego przemysłu metalowego, cementowego, drzewnego itp.**

NADUŻYCIA URZĘDNIKA IZBY SKARBOWEJ W POZNANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (ps) Min. skarbu zwolniło naczelnika wydziału Izby skarbowej w Poznaniu dra Józefa Wnęka **w związku z nadużyciami służbowemi** ujawnionemi przez nadzwyczajną komisję do walki z nadużyciami. Sprawa została skierowana do prokuratora.

Sejm rozpatrywał budżet m.n. oświaty i spraw zagranicznych.

P. WYRZYKOWSKI PRZEPRASZA. — B. SEKRETARZ P. TRĄMPCZYŃSKIEGO ATAKUJE ENDECJĘ. — O PRZYWRÓCENIE SKREŚLONYCH POZYCJI NA „GAZETĘ LWOWSKĄ“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. czerwca. (ps) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marsz. Daszyński jeszcze raz poruszył **sprawę incydentu** między p. Wyrzykowski a posłami z Jedynki, którzy stanęli w obronie Min. reform rolnych Staniewicza. P. marszałek oznajmił, że wydał przepisy konieczne, ażeby nie dopuścić do takich incydentów.

Następnie zabrał głos p. Wyrzykowski i przyznał, że użył obelżywego wyrażenia pod adresem kilku posłów, **czego obecnie żałuje i obelgę cofa.** Oburzyła go wówczas uwaga owych posłów, **jakoby mowca był w zmowie ze stenografami co do usunięcia ze stenogramu słowa „niszczenie“ Min. reform rolnych** i zastąpienia go słowem „hamowanie“.

Sejm kończył rozprawy nad **budżetem Min. oświaty.** Wśród przemówień zasługuje na uwagę mowa posła Piaseckiego (BB.) b. sekretarza p. Trąmpczyńskiego poświęcona rozprawie z endecją, która uzurpuje sobie monopol na katolicyzm.

W czasie przemówienia padały pod adresem p. Piaseckiego okrzyki z ław poselskich: „Ładny wychowanek p. Trąmpczyńskiego!“.

Po załatwieniu budżetu Min. oświaty Sejm rozpatrywał kolejno **budżety Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli Państwa i Prezydjum Rady Min.** P. Polakiewicz **podtrzymał wnioski rządowe odrzucone przez komisję** i wniósł o przywrócenie 156 tys. jako kosztów związanych z urządzeniem mieszkania dla króla Afganistanu, sumy 18 tys. zł. na utrzymanie do 5. lipca nadzw. komisji do walki z nadużyciami i wreszcie budżetu „Gazety Lwowskiej“ we Lwowie. W obronie „Gazety Lwowskiej“ przemawiał również p. **Walewski** z Jedynki, podnosząc **ogromne zasługi i znaczenie kulturalne „Gazety Lwowskiej“, która w ciągu 117 lat była zawsze własnością rządu i wyrazicielką idei państwowej.** Następnie komisja rozpatrzyła pierwszą część budżetu Min. spraw zagr., poczem przystąpiła do rozpraw nad budżtem **Min. spraw zagr.**

Budżet ten referował pokrótce p. Krzyżanowski w zastępstwie p. Dąbskiego, który **zrezygnował z referowania.**

Przemawiał jeszcze p. **Radziwiłł** zaznaczając, że komisja nie proponuje żadnych zmian w tym budżecie, a merytoryczna ocena działalności MSZ. komisji ujawniła zgodność poglądów. **Polityka rządu polskiego jest zawsze nawskroś pokojową w najszerszem tego słowa znaczeniu i zmierza do ułatwienia wszelkich stosunków pokojowych w Europie** Na jedną rzecz nigdy Polska się nie zgodzi, mianowicie ażeby **pod pretekstem stosunków gospodarczych poruszane były jakieś sprawy polityczne.** Co do Litwy, również polityka p. Zaleskiego znalazła zupełną aprobatę komisji. O ile chodzi o najnowszy fakt **ogłoszenia Wilna jako stolicy Litwy, to nota rządu polskiego konsekwentnie idzie po linji owej polityki, która w komisji spotkała się z uznaniem. P. min. Zaleski w Genewie** może się śmiało **powołać na to, że reprezentuje nietylko poglądy rządu, ale zgodny pogląd całego społeczeństwa polskie**go. „Mam nadzieję, że potrafi on ten atut w odpowiedni sposób wygrać“.

P. GARCZYŃSKI NIE PRZYJĄŁ MANDATU.

Warszawa, 4. czerwca. (ps) Donieśliśmy o rezygnacji posła Błażejewicza i objęciu po nim mandatu przez Lwowianina **p. Garczyńskiego.** Jak się dowiadujemy **p. Garczyński mandatu nie przyjął** i zrezygnował na rzecz kolejnego kandydata p. **Zaczka,** b. dyrektora departamentu budż. w min. skarbu.

Zamach bombami sowjeckiemi na Czang-Tso-Li-a.

DYKTATOR USZEDŁ CAŁO, MIMO ŻE POCIĄG ULEGŁ ZNISZCZENIU.

Tokio 4. czerwca. (Tel. G. P.) Gdy pociąg specjalny, w którym znajdował się Czang-Tso-Lin, jego sztab i ministrowie rządu północnego **zbliżał się do Mukdenu, nieznani sprawcy rzucili kilka bomb, które rozbiły doszczętnie jeden wagon, a w 4 innych wznieciły pożar. Czang-Tso-Lin otrzymał lekką ranę w głowę.** Żołnierze z ochrony pociągu **dali salwę do napastników,** poczem Czang-Tso-Lin przesiadł się z pociągu do samochodu, którym udał się do swej kwatery. Według oceny japońskich rzeczoznawców technicznych, **bomby są pochodzenia sowjeckiego.**

„Italia“ rozpaczliwie wzywa pomocy

„SOS“ DOCHODZI Z WYSPY FRANCISZKA JÓZEFA.

Moskwa 4. czerwca. (Tel. G. P.) Agencja Tass podaje, że radioamator z Woznieseńska Szmid **przejął na fali 33-35 m, odpowiadającej długości fal wysyłanych przez stację nadawczą „Italji“ następującą radiodepeszę: „Italia“ — Nobile. — Franz Joseph — SOS — SOS — SOS — SOS — Tirri . . . . . . Teno . . . . . . ehn . . . . . .“**

Komitet **akcji pomocy dla generała Nobile przypuszcza** na tej podstawie, że **„Italia“ zmuszona była wylądować na ziemi Franciszka Józefa**

Wiceprez. policji obity przez policjantów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (st) Z Berlina donoszą: Podczas walk jakie rozegrały się wczoraj w centrum Berlina **pomiędzy robotnikami a policją,** w pewnym momencie zjawił się wśród walczących **wiceprezydent berlińskiej policji dr. Weiss.** Gdy wysiadał z samochodu, zwrócił się do niego poseł komunist. **Hoffman** z prośbą o ochronę przed policjantami. Dr. Weiss **polecił policjantom schować pałki gumowe, ci jednak nie poznawszy wiceprezydenta zaczęli go bić z całej siły pałkami gumowemi** tak, że padł on bezprzytomny. Nie pomogły wołania bitego, że jest wiceprezydentem policji. Policjanci **z niesłychanem rozbestwieniem znęcali się nad swym zwierzchnikiem, aż do chwili, gdy uratowała go wreszcie interwencja kilku komisarzy.**

CZWARTA CZĘŚĆ SEJMU CHORA NA GRYPĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (ps) Do kancelarji sejmowej w ostatnich dniach napłynęło mnóstwo pism usprawiedliwiających od posłów sejmowych, że nie mogą uczestniczyć w obradach sejmowych z powodu choroby. Gros chorych posłów zapadło na panującą obecnie „hiszpankę“. **Liczba chorych posłów dochodzi do setki, co oczywiście odbija się na frekwencji poselskiej.**

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W GRODNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (st) Dziś na stacji Grodno nastąpiła **straszna katastrofa kolejowa.** Pociąg z Warszawy zderzył się z pociągiem towarowym. Wykoleiło się **kilkanaście wagonów, a dwa parowozy uległy zdruzgotaniu. Dwóch pasażerów zginęło, zaś 20 pasażerów ciężko rannych przewieziono do szpitala.**

TIENTSIN ZAGROŻONY.

Tokio, 4. czerwca. (Tel. G. P.) Jak donoszą z Tientsinu generał armji północnej Sun Szuan Fang zgłosił dymisję, oraz doniósł, że **wycofuje się z pod Tientsinu.** Wojska jego znajdują się w odległości 20 mil od Tientsinu, wycofując się w rozsypce w kierunku tego miasta. Garnizon zagraniczny w Tientsinie **zajął wobec tego pozycje obronne** wzdłuż linji koncesji międzynar. Jak dotychczas spokój nigdzie nie został zakłócony, aczkolwiek Japończycy byli zmuszeni **rozbroić pewną liczbę żołnierzy chińskich,** usiłujących wkroczyć na teren koncesyjny.

AMERYKAŃSKI OPIEKUN OCIEMNIAŁYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (st.) W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy z Paryża Amerykanin, George **Reveras,** prezes międzynarodowego związku opieki nad ociemniałymi,

„ŻELAZNY GUSTAW“ DOTARŁ DO PARYŻA.

Po dwumiesięcznej podróży dryndą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. czerwca. (st.) Z Paryża donoszą: Dorożkarz berliński **70-letni Gustaw Hartmann, zwany „żelaznym Gustawem“, który przed dwoma miesiącami** wyjechał na koźle swej dorożki z Berlina do Paryża, przybył w dniu dzisiejszym do celu. Powitali go owacyjnie dorożkarze paryscy i studenci Sorbony, którzy **w tryumfalnym pochodzie prowadzili wytrwałego starca aż do gmachu Opery.**

Jak uzdrowić teatry lwowskie?

ZDROWA I ROZUMNA GOSPODARKA POWINNA RAZ JUŻ PRZEPĘDZIĆ POKUTUJĄCEGO ZA KULISAMI BAŁAGANU, PROTEKCJI I ROZRZUTNOŚCI.

Lwów, 5. czerwca.

W poprzednich artykułach moich, omawiając problem teatrów miejskich we Lwowie z zasadniczego stanowiska ogólnego, nie mogłem rozpraszać się w szczegółach, skutkiem czego musiałem pominąć wiele ważnych nawet momentów z dziedziny naszej gospodarki teatralnej. Dla dopełnienia więc obrazu lwowskiej mizerji teatralnej, pozwalam sobie dorzucić jeszcze **pewne uwagi do charakterystyki panujących w teatrach miejskich stosunków.** Dotyczą one zarówno finansowej, jak i artystycznej strony naszego regime'u teatralnego.

Ilekroć pisze się i mówi u nas o kryzysie teatralnym, stale — ze strony

obrońców gospodarki deficytowej —

podnosi się argument, że na całym świecie jest z teatrami niedobrze, że wszędzie (?) teatry pracują z deficytami, że więc nie można wymagać od teatrów lwowskich, aby były jakimś wyjątkiem. Niewątpliwie, po wojnie sytuacja w teatrach uległa zmianie na niekorzyść. Lecz niewątpliwem jest także, iż zagranicą **kryzys teatralny już został przełamany** i, mimo potężnej konkurencji ze strony kinoteatrów, teatry wracają, niektóre wróciły już zupełnie do stosunków normalnych. W Polsce tylko nie widać żadnej poprawy — **przeciwnie, kryzys teatralny jest**

coraz ostrzejszy,

a Lwów prawie że przoduje pod tym względem innym teatrom.

Przyczyna tego główna w podniesionej już poprzednio inercji czynników kierowniczych, które u-

ważają, że mając do dyspozycji kasy miejskie, nie potrzebują ani się wysilać w energji, zapobiegliwości i pomysłowości, ani też oszczędzać wydatków tam, gdzie to uczynić nietylko można, ale i trzeba. Dlatego też taki silny nacisk w uwagach moich położyłem na konieczność oparcia naszej gospodarki teatralnej **na pełnej odpowiedzialności czynników kierujących za to, co się w teatrze dzieje i robi.** Dopóki takiej odpowiedzialności nie będzie, dopóty stan obecny będzie nietylko trwał, lecz i pogarszał się z dnia na dzień.

Bo niech mi mówi kto co chce, śmiem twierdzić z całą stanowczością i z pełną świadomością tego, co twierdzę, że **przy racjonalnej i rzeczywiście wyłącznie interes teatru mającej na oku gospodarce, teatry nasze mogłyby i artystycznie i finansowo pracować z zupełnie**

innymi rezultatami,

niż te, **jakie widzimy.** Zapewne, bez potrzeby subsydjowania teatrów nie obyłoby się, lecz takich deficytów, jak obecne, nie byłoby absolutnie.

Jeżeli bowiem takie horrendalne deficyty są, to wina to jedynie i wyłącznie systemu, który panuje w teatrach lwowskich i doprowadził je do ruiny. Bo naprawdę **robi się wszystko jakby umyślnie na to, aby stan deficytowy podtrzymać.**

Wrócić do stanu z przed wojny.

Nie chcę już wracać do rzeczy poprzednio poruszonych. Nie chcę szczegółowo uzasadniać, na jakie nieobliczalne szkody narażono fundusze teatru, a więc pośrednio gminy, **przez odseparowanie działów muzycznych i uczynienie z nich dwóch działów odrębnych i samoistnych,** jakby z wyraźną tendencją zniszczenia opery. Nie chcę powtarzać tego, o czem już wielokrotnie pisałem, że ratunek dla sceny **lwowskiej leży w powrocie**

do stanu przedwojennego,

a więc w skupieniu działalności jej w jednym gmachu (Teatr Wielki) z dobraniem sali Teatru Małego wyłącznie dla celów przedstawień dramatyczno-komedjowych. Nie chcę poruszać innych jeszcze kwestji i momentów, które złożyły się na wytworzenie obecnej, wprost rozpaczliwej sytuacji. Lecz pominąć pewnych rzeczy jaskrawszych nie można.

Nieliczenie się z groszem publicznym

Najdrażliwsze zawsze dla każdego, kto pisze o teatrze, są kwestje **personalne.** Że jednak teatr opiera się **na ludziach,** którzy w nim i dla niego pracują, i że wydatki personalne w budżecie teatralnym stanowią przeciętnie dwie trzecie wydatków ogólnych, musi się, chcąc nie chcąc, przy rozważaniu obecnej sytuacji w teatrach lwowskich także i tę sprawę poruszyć.

Otóż faktem jest, że **etat personalny w teatrach miejskich jest**

większy i droższy,

niż na to warunki pozwalają i niż tego potrzeba istotna wymaga. O przeładowaniu etatu administracyjnego już wspominałem. Lecz nietylko etat administracyjny jest nadmierny. Tak samo jest i w innych działach. **Nieliczenie się z groszem publicznym i nabieranie sił ponad potrzebę i możność finansową widzi się w teatrach naszych na każdym kroku. A „clou" w tym względzie stanowi opera**

Konieczna jest redukcja w dziale opery.

Mamy personal operowy nawet większy, niż w specjalnych, wielkich teatrach operowych. I to na to, aby pod kierunkiem aż trzech kapelmistrzów (z operetkowymi jest razem, jak już o tem pisałem, pięciu!) dać w miesiącu 12—14 przedstawień, których repertuar obraca się ciągle

w błędnem kole

jednych i tych samych oper. Dla takiego celu utrzymuje się osobną orkiestrę, osobne chóry i nieproporcjonalnie do wydatności pracy liczny zespół solistów i solistek. Jest on w każdym razie **mniej więcej dwa razy liczniejszy, niż zespół operowy z czasów śp. Pawlikowskiego i Hellera. Wtedy było angażowanych stale śpiewaków i śpiewaczek 8—10, dziś jest około 20 sił.**

Po co? Na co? W jakim celu? Bo że są w tym zespole siły najwidoczniej niepotrzebne, świadczy o tem już sam fakt, że całego szeregu tych sił nie widzi się i nie słyszy prawie nigdy ze sceny. **A jednak są one na liście gaż i te gaże pobierają. A to kosztuje w roku grube dziesiątki tysięcy.**

Wogóle, specjalnie w tym sezonie, zaangażowanie zespołu operowego odbywało się pod jakiemiś nie samowitemi auspicjami. Bo już po zaangażowaniu „podstawowego" zespołu okazało się, że mimo wielu sił zaangażowanych właściwie niema komu śpiewać. **Musiano więc na gwałt doangażowywać siły istotnie potrzebne i użyteczne, aby odpowiedzieć potrzebom repertuarowym.** Jak to wszystko odbiło się na budżecie operowym, zbytecznie uzasadniać.

„Zakonspirowane" siły i nadliczbowe gaże.

Ale na tem nie koniec. Bo jeżeli już się rozporządza tak licznym zespołem, to należy go odpowiednio wyzyskać w pracy. Tymczasem cóż się dzieje! Większość sił zaangażowanych — **zamiast być użyta do opracowywania nowych oper lub choćby tylko jakichś atrakcyjnych wznowień, — a przy trzech kapelmistrzach to chyba możliwe — zupełnie nic, albo prawie**

nic nie robi,

a śpiewają nieustannie **jedne i te same siły.** I nie za gażę tylko — o, nie! „Reformy", wprowadzone przez nowego kierownika opery, polegają między innymi na tem, że **niektóre siły stale angażowane „zarabiają" na scenie lwowskiej dodatkowo systemem jakby jakichś występów gościnnych.** Tak np. — powiedźmy — pani X. ma w kontrakcie obowiązkowo. aż 8 występów miesięcznie. Otóż wyśpiewawszy te występy za jakieś marne 1300, czy 1400 złotych, śpiewa ona w miesiącu jeszcze trzy lub cztery, czy więcej razy i pobiera już za to **osobne honorarja** w wysokości trzydniowej gaży, więc około **150 zł. za występ.** Jeżeli ma cztery takie **występy pozakontraktowe,** to wyrabia sobie dodatkowo połowę gaży miesięcznej. W takim „prowincjonalnym" teatrze (boć przecież jesteśmy dziś „prowincją") jak lwowski, **tego rodzaju umowy są**

naprawdę niedopuszczalne.

Jeszcze gdy chodziło o siły, które ciągną publiczność do teatru jak magnes, możnaby takie uprzywilejowanie pewnych osób zrozumieć. Lecz niestety tak nie jest i może tu być mowa chyba tylko o **jakichś względach ubocznych, nie mających z dobrem teatru nic wspólnego, raczej nawet w wielu wypadkach jedynie przynoszących teatrowi i sztuce szkodę.**

Protekcyjki osobiste górą!

Że w takich warunkach i przy takim systemie opera lwowska stała się **kulą u nogi dla finansów teatru,** jest jasne i zrozumiałe. Ale gdzież czynniki kierownicze i opiekuńcze, które tolerują rzeczy tego rodzaju! Gdzie dyrektor, intendent, wreszcie głowa miasta! Bo chyba tam, gdzie chodzi o byt opery, zagrożonej zwinięciem, **na tego rodzaju politykę osobistych względów i sympatji ze szkodą dla samej placówki** miejsca być nie może! Tak samo nie wolno winić opery, że daje deficyty, jeżeli pozwala się na rozmaite dyletanckie, albo znów szkodliwe dla normalnej pracy operowej eksperymenty, które byt opery podkopują!

Podobnych faktów możnaby przytoczyć sporo także z innych dziedzin naszej gospodarki teatralnej. Bo wszędzie panują u nas stosunki albo identyczne, albo podobne.

Względy osobiste

górują nad dobrem i interesem nie tylko już samej instytucji, ale nawet samej sztuki. A mają one poza innemi złemi następstwami, także i to, że podtrzymują ferment w łonie teatru, szerzą rozgoryczenie i zniechęcają najbardziej nieraz zasłużonych artystów do pracy, a wogóle są źródłem braku zaufania do tych, u steru stojących, którzy nie umieją wznieść się ponad względy osobiste i uprawiają w pewnych, a dla światka aktorskiego najdrażliwszych wypadkach politykę niestety osobistą.

Obniżyć ceny biletów, ale racjonalnie.

W końcu jeszcze jeden moment, który w rozważaniach, mających na celu uzdrowienie naszych zabagnionych stosunków teatralnych, nie może być pominięty. Idzie o to, że taki, jak dotąd, rozrzutny i nieliczący się z możliwościami finansowemi publiczności system gospodarki teatralnej **uniemożliwia — konieczne bezwarunkowo — obniżenie cen w teatrach lwowskich. Bo są one, na dzisiejszą ogólną biedę, za wysokie. I odpowiednia zmiana w tym kierunku nastąpić musi w interesie teatru.**

W obecnym sezonie, gmina, aby podnieść frekwencję w teatrach, wprowadziła specjalne ceny popularne dla pewnej kategorji przedstawień. Jest to bardzo chwalebne, lecz w gorliwości spopularyzowania teatru osiągnięto ten efekt, że **faktycznie**

zdeprecjonowano teatr.

Gdyby takie popularne (pod względem cen!) przedstawienia dawano np. dwa, a choćby cztery razy na miesiąc byłby to piękny, szlachetny gest mecenasostwa gminy w zakresie polityki społeczno-oświatowej. Ale jeżeli zrobiło się z tego system i daje się takich przedstawień kilkanaście w miesiącu, to jest to ze stanowiska interesów teatru szkodliwe. Bo kto pójdzie do teatru na premjerę, skoro wie, że już drugie przedstawienie będzie po cenach przeszło o połowę niższych!

Nie, to nie jest właściwa droga do uzdrowienia stosunków finansowych w teatrze, ani do wciągnięcia stale najszerszych warstw do teatru. Właściwą drogą będzie **odpowiednie**

obniżenie cen

w teatrach i skasowanie wszelkich już t. zw. zniżkowych widowisk poza sobotniemi popołudniowemi dla młodzieży szkolnej. A przy ekonomicznej gospodarce, przy rozumnej oszczędności, jest to do zrobienia.

Teatr musi być uprzystępniony jak najszerszym warstwom — uprzystępniony zarówno pod względem cen, jak i pod względem repertuaru. Niech to będzie naprawdę placówką kultury i artystycznej i narodowej i społecznej i obywatelskiej! Niech ten nasz teatr lwowski, mający na tem polu tak piękne i chlubne tradycje, stanie się istotnie przybytkiem sztuki w dostojnem jej znaczeniu, a jednocześnie wychowawcą pokolenia powojennego! Niech zrozumie, że prócz ściśle artystycznych, ma na celu także zadania społeczne i niech rozwinie w obu kierunkach działalność jaknajwszechstronniejszą!

A to wszystko da się osiągnąć z łatwością, lecz pod warunkiem, że dotychczasowy fatalny system zniknie, a na jego miejscu zapanuje w teatrach miejskich duch zdrowej i rozumnej gospodarki — i duch prawdziwie obywatelski, którego jednem z najcenniejszych znamion jest — poczucie odpowiedzialności za wszystko, co się robi i działa.

Henryk Cepnik.

—o—

Niesłychane przygody bigamisty i jego zbyt pełnej temperamentu małżonki.

WIEDEŃSKI OŻENEK PO TRZECHLETNIEM POŻYCIU „NA WIARĘ“. — U CIĘŻKA MĘŻA, UDRĘCZONEGO NADMIERNEMI WYMOGAMI MAŁŻONKI. — ENERGICZNA NIEWIASTA ORGANIZUJE POŚCIG I ŁAPIE ZBIEGA. WYCHODZI NA JAW HISTORJA Z BUDAPESZTU. — LWOWIANIN CZWARTYM MĘŻEM WĘGIERKI, MAJĄCEJ PIĘĆ CÓREK „LEKKIEGO AUTORAMENTU“ I PIĘCIU SYNKÓW ZŁODZIEJASZKÓW. — TRZECI MĄŻ WRACA Z AUSTRALJI I WYBAWIA SWEGO NASTĘPCĘ OD KRYMINAŁU. — OSOBLIWA HISTORJA, WYMAGAJĄCA JEDNAK SPRAWDZENIA.

Lwów, 5. czerwca.

(—) W swoim czasie donieśliśmy o **wesołej historji pościgu żony za zbiegłym mężem,** którego wreszcie ujęto w Krakowie i sprowadzono do Lwowa, gdzie w toku dochodzeń sądowych okazało się, że żona, oskarżająca męża o okradzenie jej i swoich klijentów, **razem z nim dopuściła się**

zbrodni bigamji,

za co wczoraj odpowiadali oboje przed sądem karnym.

Oto w r. 1921 w Wiedniu **Bernard Hirschfeld,** z zawodu złotnik, poznał się z panną w średnim wieku, niejaką **Zofją X.** Zrazu przez dłuższy czas utrzymywali

bliższe stosunki,

aż wreszcie na żądanie niewiasty p. p. Bernard poślubił ją. Jak twierdzi obecnie p. Hirschfeldowa, mąż jej przedtem nigdy nie wspominał ani słówkiem, że **jest już raz żonaty w Budapeszcie** z niejaką Malwiną **Jajtelesową.** Hirschfeld, który był **czwartym mężem Jajtelesowej, szczęśliwej matki 10-ciorga dzieci, z których pięć córek miało się prowadzić**

nadzwyczaj niemoralnie,

a pięciu synów trudniło się zawodowo złodziejstwem, czemu wszystkiemu pono patronowała matka, obrzydził sobie życie wśród takiej rodzinki i pewnego dnia **czmychnął z Budapesztu do Wiednia.** Po 3-letniem współżyciu z panną X. poślubił ją, poczem oboje

wyjechali do Lwowa.

Pożycie małżeńskie, zrazu zupełnie dobre, wkrótce poczęło się psuć. P. Hirschfeldowa, kobieta **w sile wieku,** posiada — jak twierdził w śledztwie sądowem p. Hirschfeld — **niezwykle**

bujny temperament

i wszelkie jego usiłowania, by zaspokoić tę jej „bujność“ pozostały bez rezultatu. Ów nadmierny jej **apetyt** erotyczny był powodem **ustawicznych kłótni.** Widząc grożące mu niebezpieczeństwo, Hirschfeld pewnego dnia porzucił żonę, uciekając jak najdalej.

P. Hirschfeldowa jednakowoż **nie dała za wygraną** i wniosła doniesienie do policji przeciwko swemu mężowi **o kradzież,** popełnioną na jej szkodę, oraz o sprzeniewierzenie na szkodę jego klijentów. Z polecenia Prokuratury zarządzono pościg i

znaleziono zbiega

w jednym z hoteli w Krakowie. W poszukiwaniu małżonka **brała czynny udział p. Hirschfeldowa.** Z trjumfem przywiozła męża do Lwowa i stawiła przed oblicze sędziego Słowikowskiego. Sędzia po przesłuchaniu inkwizyta doszedł do przekonania, że **ten nie mógł inaczej postąpić i puścił go wolno** z tem jednakże, że po stwierdzeniu faktu bigamji popełnionej przez Hirschfelda, jak również przez Hirschfeldową (gdyż wiedziała ona o tem, że był on żonaty i nie miał rozwodu), **rozszerzył oskarżenie na oboje**

o zbrodnię z § 206.

W międzyczasie Hirschfeldowie **pogodzili się** i obecnie znowu jak najlepiej z sobą żyją.

Wczoraj oboje stanęli przed sędzią radcą Świerczyńskim. Oskarżenie wnosił prok. Gürtler. Bronił oboje adw. dr. Roller. Osk. Hirschfeld twierdził, **że drugie jego małżeństwo tj. obecne, jest ważne,** gdyż małżeństwo zawarte w Budapeszcie z Malwiną Jajteles **zostało unieważnione.** Oto trzeci z rzędu mąż Jajtelesowej niejaki Rosenfeld przed laty wyjechał do Australji i nie dawał o sobie żadnego znaku życia. Jajtelesowa była pewna, że on nie wróci, względnie już nie żyje, więc wyszła zamąż za Hirschfelda. Jednakże potem **Rosenfeld zjawił się w Budapeszcie i wtedy małżeństwo z Hirschfeldem zostało unieważnione.** Celem sprawdzenia tych nowych faktów sędzia postanowił **sprawę odroczyć** i zwrócić się do władz budapeszteńskich o odnośne dokumenta.

—o—

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny...

Romans właściciela składu flaszek z piękną Józią uwieńczony zamiast ożenkiem — pół rokiem kryminału.

DŻENTELMEŃSTWO P. HALBERSBERGA. — FLIRT SWOJĄ DROGĄ, A INTERES SWOJĄ. — SKUTKI INTYMNEGO STOSUNKU SZEFA Z SIŁĄ BIUROWĄ WYCHODZĄ NA JAW. — ALBO POSAG, ALBO Z OŻENKU NICI.

Lwów, 5. czerwca.

(—) W swoim czasie już donosiliśmy **o ciekawej aferze p. Szymona Halbersberga,** właściciela realności i składu flaszek przy ul. Żółkiewskiej **na tle erotycznem,** która zakończyła się skazaniem go przez lwowski sąd karny **na 6 miesięcy więzienia za zbrodnię oszustwa.** Wobec zniesienia wyroku przez Sąd Najwyższy i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia, wczoraj odbyła się przed Trybunałem pod przew. radcy Bajorka

ponowna rozprawa.

Tło tej interesującej sprawy **jest następujące:** W przedsiębiorstwie p. Halbersberga zajęta była w swoim czasie w charakterze urzędniczki p. **Józefa X.** Między szefem a jego „siłą biurową“ zawiązał się

sardeczny stosunek,

który nawet pociągnął za sobą **daleko idące następstwa.** Po pewnym czasie **nadobna Józia została matką.** Wówczas p. Halbersberg, który przez cały czas swego serdecznego stosunku z p. Józią uważał ją za narzeczoną, **spisał u rabina formalny**

akt zaręczynowy.

Być może zachęciła go do tego i okoliczność, że ojciec Józi **zapisał jej połowę swego domu, jako posag.** Po pewnym czasie ojciec p. Józi, który jest kupcem i umie świetnie kalkulować pomyślał sobie, że właściwie obecnie posag ten już jest zbyteczny, bo istnieje zwyczaj obowiązujący dżentelmenów, że w takich wypadkach **bez oglądania się na posag,** bez jakiegokolwiek nacisku należy następstwa swego kroku usankcjonować aktem ślubnym.

P. Halbersberg jednakowoż stał na stanowisku **również kupieckiem i stanowczo upierał się przy posagu, twierdząc, że inaczej nie ma mowy o ślubie.** Wobec tego pertraktacje ugodowe zostały zerwane, p. **Józia opuściła dom i biuro swego szefa i**

wystąpiła z pretensjami

o zapłacenie jej zaległych poborów **(w czasie bowiem słodkiej idylli nie upominała się o pobory)** oraz o odprawę. Pretensje jej zostały w zupełności przez sąd uznane i p. Halbersberg **został skazany na zapłacenie**

6 tys. złotych,

przyczem p. Józia z miejsca poczyniła kroki **celem zabezpieczenia tej sumy na jego realności.**

Halbersberg, jak gdyby w przeczuciu wyroku na kilka godzin przed tem **sprzedał swą realność,** tak, że p. Józia nie była w stanie pretensji swej ściągnąć. Wobec tego wniosła ona przeciwko niemu **doniesienie karne**

o oszustwo

i po przeprowadzonej rozprawie, jak już zaznaczyliśmy, **został on skazany na 6 miesięcy więzienia.**

Na wczorajszej rozprawie oskarżony znowu **stwierdził, że jeżeli otrzyma przyrzeczony posag, to się ożeni,** dalej zaprzeczył jakoby dopuścił się oszustwa, twierdząc, że poszkodowana może celem zrealizowania swej pretensji wystąpić na drogę cywilną. Ponieważ w toku rozprawy wyłoniły się pewne wątpliwości, sąd postanowił całą **sprawę skierować ponownie do sędziego śledczego.**

Lwowskie maszyny do pisania przenosiły się tajemniczo do Radziechowa.

CIEKAWE ODKRYCIA W NORZE PASERÓW PROWINCJONALNYCH.

Lwów, 5. czerwca.

(—) Władze policyjne wykryły wczoraj w Radziechowie **wielki magazyn kradzionych maszyn do pisania, pochodzących ze Lwowa,** u dwu tamtejszych paserów. Jak wiadomo, w ostatnich czasach we Lwowie **szereg maszyn skradziono** i policja zachodziła w głowę, gdzie maszyny te się podziewają, gdyż na rynku lwowskim się nie pojawiały. M. i. znaleziono tam **maszynę marki „Torpedo“, stanowiącą** własność lwowskiego przedstawiciela fabryka kart do gry Piatnika, oraz **maszynę marki „Remington“** skradzioną w zakładach blacharskich Bobera przy ul. Tkackiej. Dochodzenia policyjne postępują raźno naprzód i dotąd już **aresztowano szereg osób** wmieszanych w tę sprawę.

Ogień w kinie „Grażyna“.

ZAPALIŁ SIĘ FILM „VERDUN“. — POPARZONY OPERATOR. — PANIKA WŚRÓD PUBLICZNOŚCI.

Lwów, 5. czerwca.

(—) Wczoraj wieczorem w czasie wyświetlania **filmu pn. „Verdun“** w kinie „Grażyna“ zaszedł incydent, który wywołał chwilową panikę, a w rezultacie odwołanie dalszego seansu. Oto w operatorni **przerwał się film i momentalnie powstał ogień, który objął całą rolkę.** Operator Leon Goja, który rzucił się na ratunek płonącego filmu doznał silnych **poparzeń na twarzy,** rękach i piersiach, tak, że zawezwane Pogotowie ratunkowe musiało mu udzielić pomocy, poczem odwiozło go do szpitala. Po zlokalizowaniu ognia przedstawienie dalsze odwołano. Wśród publiczności **zapanowała panika,** która jednak nie przybrała poważnych rozmiarów. Nikt nie doznał żadnych uszkodzeń.

—o—

Ujęcie bandytów z pow. dobromilskiego.

Lwów, 5. czerwca.

(—) Onegdaj donieśliśmy o napadzie rabunkowym popełnionym na osobie Kiryły **Ozuczki** i Maillego **Sprunga** w pow. dobromilskim. Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców tego rabunku. Ustalono, że było ich siedmiu, a z tych dwu zdołało zbiedz. W ręce policji wpadli Mikołaj Łuczyszyn, Iwan Łuczyszyn, Piotr Iwanoczko, Iwan Kosowski i Stefan Łuczyszyn. Natomiast Iwan Gromik i Stefan Kłym zbiegli.

Podziękowanie.

Tą drogą mam zaszczyt podziękować WPanu T. Nalepie, Dyrektorowi „Banku Ziemian“ za bardzo solidne traktowanie mojej sprawy.

B. Oelnies.

Z TEATRU.

Występ Zenona Dolnickiego w „Tosce", operze Puccini'ego.

Lwów, 5. czerwca.

Dłuższy pobyt za granicą wpłynął bardzo korzystnie na rozwój talentu odtwórczego p. Z. Dolnickiego, który pożegnał nasze miasto jako śpiewak uzdolniony lecz początkujący, a pojawił się onegdaj na scenie teatru lwowskiego w charakterze znakomitego artysty, mogącego śmiało rywalizować z najwybitniejszymi w szeregu współczesnych śpiewaków przedstawicielami postaci Scarpia w operze Puccini'ego. Wydoskonalenie środków artystycznych zaznacza się zarówno w wydatnem powiększeniu voluminu głosowego i rozszerzeniu skali, jakoteż w grze scenicznej, której dramatyczny a zarazem dystyngowany rozmach nadał kreacji p. Dolnickiego cechy subtelnie opracowanej i potężnie działającej na widzów, a pierwszorzędnie artystycznej postaci operowej. Umiejętnie frazujący o intensywnem brzmieniu głos tego doskonałego śpiewaka prowadzi kantylenę wybornie, szkoda tylko, że piękny materjał głosowy p. Dolnickiego nie zdołał pozbyć się owego tremola, które już dawniej obniżało poniekąd walor kantyleny i sukcesy wokalne śpiewaka cieszącego się już w pierwszych stadjach swej karjery ogólnem uznaniem naszej publiczności.

Doskonałe stopniowanie i potęgowanie — ad maximum — efektów wokalnych w okazałem finale pierwszego aktu, oraz pełna temperamentu i wyrazu siły dramatycznej gra sceniczna p. Dolnickiego podczas duetu z Toską (w drugiej odsłonie) wywołały głębsze w audytorjum wrażenie i — co za tem idzie — mnóstwo serdecznych i niemilknących oklasków. Do świetnych wyjątkowo rezultatów wyłaniających się z całości niedzielnego pod kierownictwem dyr. I. Lehrera wieczoru operowego (wszak powodzenie na całej linji nie jest niestety częstym gościem na naszej scenie operowej w bieżącym sezonie!), przyczynił się przedewszystkiem cenny współudział znakomitej pary artystów: p. Fr. Plattówny (śpiewaczka Toska) i M. Perkowicza (Mario Cavaradossi). Płynąca z ich duetów rzewność, piękne brzmienie głosów i imponujące dzięki ich wytrzymałości efekty oparte na śmiałem atakowaniu wysokich tonów zapewniły licznym słuchaczom sporo prawdziwego zadowolenia artystycznego. Miłego i entuzjastycznego nastroju w widowni nie zamącił tym razem żaden dyssonans

Fr. Neuhauser.

Oficerowie KOP przed sądem wojskowym

AKT OSKARŻENIA ZARZUCA IM MALWERSACJE RACHUNKOWE.

Lwów 5. czerwca.

(—) Przed sądem wojskowym pod przewodnictwem pułk. Rozwody rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko kilku oficerom, której epilog jest oczekiwany z żywem zainteresowaniem przez **Korpus oficerski Ochrony pogranicza.** Na ławie oskarżonych zasiedli: kpt. **Ilkowski,**, pozostający w więzieniu śledczem, oraz kpt. **Nowobilski**, sierżant **Tworeszczuk**, por. **Osika**, por. **Gniot**, kpt. **Gottwald**, mjr. **Sokołowski**, wszyscy z 13 baonu KOP-u. Odpowiadają z wolnej stopy.

Akt oskarżenia zarzuca kpt. Ilkowskiemu **malwersację na szkodę skarbu kolejowego na około 8 tys. zł.,** nadto **występek lichwy** na szkodę dzierżawcy folwarku w Opielu, dalszym oskarżonym rozmaite uchybienia i przewinienia, a między innemi **podpisywanie odbioru dostaw**, przy których byli nieobecni. Wszyscy oni wypierają się winy, a oskarżony kpt. Ilkowski całkowicie zaprzecza zarzutowi malwersacji. Cała rozprawa ma **charakter rachunkowy**, a przedmiotem przewodu sądowego są badania ksiąg i pozycyj. Do rozprawy powołanych zostało kilkudziesięciu świadków, wobec czego potrwa ona 3 dni.

Oskarżenie wnosi prok. mjr. Urzędowski, bronią adw. dr. Hecht i dr. Aleksandrowicz i em. sędzia Mrozowski

Przed ćwiczeniami rezerwistów

ROZSYŁANIE KART POWOŁANIA. — PODANIA O ODROCZENIE. — KTO ODBYWA ĆWICZENIA 8-TYGODNIOWE?

Lwów, 5. czerwca.

(e) Podstawą powołania rezerwistów na ćwiczenia wojskowe w r. b., jest zarządzenie min. spraw wojsk., ogłoszone w swoim czasie, gdzie wymieniono roczniki, formacje oraz uwagi, dotyczące stawiennictwa, zwalniania się od ćwiczeń i uzyskiwania odroczeń.

Termin rozesłania kart powołania dla każdego rocznika nie daje się ryczałtowo określić, gdyż zależy on przedewszystkiem **od dowódców pułków**, którzy załatwiają te rzeczy w sposób indywidualny. Mianowicie, przysyłają oni zapotrzebowanie **do P. K. U.** i dopiero P. K. U. stosując się do tych zapotrzebowań, rozsyła karty. Każdy otrzyma zawiadomienie **na 2 tygodnie przed terminem powołania na ćwiczenia**, zależnie od „turnusu", do którego będzie zaliczony.

Podania o odroczenie muszą być składane conajmniej **na 4 tygodnie przed ćwiczeniami.** Najracjonalniej byłoby składanie podań o odroczenie ćwiczeń dopiero po otrzymaniu karty, jednak, ponieważ nie można ściślej określić początku terminu odbywania ćwiczeń dla poszczególnych roczników, więc, aby zabezpieczyć się przed ewentualnem przekroczeniem terminu 4-tygodniowego, pożądane jest, aby osoby interesowane zaraz składały podania w ustalonym przez przepisy trybie.

Ćwiczenia 8-tygodniowe dotyczą podchorążych lub podoficerów, którzy zgłosili podania do min. spraw wojsk. **o prze mianowanie na podporuczników.** Inni szeregowi z cenzusem naukowym, którzy nie są ani podchorążymi, ani też nie starają się o nominację oficerską, odbywać będą ćwiczenia normalne, trwające 28 dni.

Rezerwiści, których rocznik powołano na ćwiczenia, wrazie nie otrzymania kart powołania, **winni sami zgłosić się do P. K. U**

Wieczór muzyczny w Związku pracowniczek kolej.

Lwów, 5. czerwca.

(s) W sobotę 2. bm. pozostająca pod protektoratem p. Prez. Prachtl-Morawiańskiej „Samopomoc pracowniczek kolejowych" we Lwowie obchodziła 2 rocznicę swego powstania herbatką połączoną z pięknym i żywym programem muzykalno-wokalnym. Znana śpiewaczka p. Niemczykówna owacyjnie przyjmowana odśpiewała szereg pięknych pieśni (niektóre bisując na żądanie publiczności po kilka razy), p. inż. Maleczek popisywał się wirtuozowską grą na skrzypcach, p. Chwałek świetną deklamacją, a p. Schmarowa doskonałą grą na fortepianie. Wszystkie te produkcje stały na wysokim poziomie artystycznym.

Przypomnieć należy, że „Samopomoc pracowniczek kolejowych" założyła przed 2 laty w gmachu dyrekcji P. K. P. we Lwowie bibljotekę przy gorącem poparciu p. Prezesa Prachtl-Morawiańskiego, który oddał Związkowi do dyspozycji okazały lokal, a p. Prezesowa roztoczyła nad tą pożyteczną placówką prawdziwie macierzyńską opiekę. Inicjatywę stworzenia bibljoteki podjęli pp. Kłodniccy, ofiarując **przeszło 100 książek nowej czytelni.** Bibljoteka ma ponad 2000 tomów, a korzysta z niej około 200 osób. Rozwija się ona bardzo pomyślnie dzięki niestrudzonej pracy p. dr. **Kłodnickiej** i sekretarki-bibljotekarki p. **Tiegerównej.** Ponadto Związek rozwija bardzo żywą działalność humanitarną, jak m. in. opieka nad sierotami po kolejarzach, popieranie ochronek kolejowych itd. Ruchliwy Związek urządził wiele udatnych koncertów na cele dobroczynne.

Za urządzenie tego pięknego wieczoru należy się uznanie i podziękowanie komitetowi z p. prez. Prachtlową — prawdziwą opiekunką wszelkich humanitarnych poczynań wśród kolejarzy — na czele, p. Kłodnickiej, p. Tiegerównej i innym paniom.

FEJLETON „GAZ. POR." z d. 6 VI. 1928.

LEON GERARD. 6

NIEŚMIERTELNY

Niebo było jasne, całe lśniące od światełek gwiazd. W dali dookoła, w dole lśniły inne światła, czerwonawe na tle śniegu: to ludzie dążyli zewsząd na pasterkę, podczas gdy on sam, samotny przy tym rękodajnym opitym winem, wchodził do zamku, zgubionego wśród pól i borów.

Pogrążony w dumaniach, spoglądał na kasztanową aleję, która od trzech wieków ocienia tą drogę przez park. Dookoła biel, białe kształty, białe półcienie, zlewając się z półtonami na horyzoncie przechodziły pomiędzy gałęziami w blady błękit, tatuowany gwiazdami. Naraz mury. Przejeżdżali pod portykiem, wjechali w podwórze. Wszystko niwelowało się pod śniegiem, elastycznym jak sprężyna, przytulnym jak futro. Stanęli przed podjazdem, prowadzonym do pawilonu środkowego. Doktór znał doskonale owe pięć schodów: przeszedł je tyle razy w przeciągu trzech lat, odkąd leczył Bidarda, znał również masywne drzwi z rzeźbą, przedstawiającą pochód bachantek i faunów, po wielekroć naciskał ich klamkę miedzianą, z której złoto starło długoletnie używanie.

Wszedł do wysokiego przedsionka całego z kamienia, z mozajkową posadzką, za nim Filip, a kroki ich zabrzmiały rozgłośnie. Na dębowej skrzyni stała naftowa lampa bez klosza, oświetlając odrzwia malowane i białe, sufit, gdzie się odgadywało boskie nagości, kołczany, trójzęby i pajęczyny.

Wstępowali po schodach włoskich. Ich barjera skręcała pod kątem prostym i niknęła w pomroce górnego piętra. Na górze usłyszeli ciche stąpanie miękkich pantofli i doktór odgadł węchem obecność Genowefy. Pachniała lekko pomadą waniljową, która jej pomagała utrzymać w porządku siwe kosmyki pod białem czepcem. Ten właśnie czepiec zajaśniał w ciemności.

— Czy to pan doktor?

Doktor dosłyszał odgłos noszonego na piersiach srebrnego jej krzyża, który zaczepiał się o guziki kaftana.

— Nic nowego? — zapytał Filip.

— Wciąż niedobrze. Zażył miksturę, ale drugą łyżkę oddał. Wsunęłam mu jeszcze dwie poduszki pod plecy.

— Zobaczymy. — rzekł Ormianin, wchodząc do pokoju.

Była to wielka kwadratowa sala o trzech oknach. Łóżko stało naprzeciw okien, a w kominku na prawo płonęły wielkie polana, oświetlając pokój tonący w tajemniczym mroku, którego nie mogło rozproszyć nikłe światło nocnej lampki. Gregory zbliżył się do starego mahoniowego łoża, ocienionego czerwoną kotarą.

— Więcej światła, Genowefo, — rzekł ostrym tonem, jak umiał przybierać w krytycznych chwilach.

Z pod kołder dochodziło rzężenie. Chorego zaledwie można było dostrzedz pomiędzy poduszkami. był nędzny, drobny, że chyba tylko nieregularny oddech świadczył o jego istnieniu. Genowefa przyniosła lampę z przedpokoju. W jej świetle ukazał się Bidard, straszny i bezcielesny, z kilku włosami, splątanymi na czaszce, z płaskim nosem, zapadniętymi policzkami, z których zwisały na piersi długie faworyty. Aby odetchnąć, pochylał się naprzód, wsparty na żylastych rękach, wygięty w łuk tak dziwnie, że zdawało się, że oddycha rękoma. Wzrok jego zgubiony w gęstwinie brwi wyróżnił doktora. Płomyk życia zatlał znów i usłyszano pomiędzy dwoma sapnięciami miecha:

— Doktorze, doktorze! To pan... nareszcie!

Jedna ręka wysunęła się z łoża i z szybkością macki pochwyciła ramię lekarza. Przyciągnęła go tak blisko, że uczuł wilgotny zapach posłania. W wielkiej tej ciszy, wśród śniegu i dywanów słychać było trzaskanie ognia, tik-tak wielkiego, złotego zegarka na szafce nocnej i rzężenie, wychodzące z piersi chorego.

— Doktorze, gdzie lekarstwo?... Przyniósł pan?,

(C. d. n.)

Uroczysty jubileusz 35-lecia Tow. Dziennikarzy Polskich.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA. — HOŁD ZMARŁYM. — NOWI CZŁONKOWIE WYDZIAŁU. — ZEBRANIE TOWARZYSKIE W SALI KOŁA I KASYNA LITERACKO - ARTYSTYCZNEGO.

Lwów 5. czerwca.

(H). Z okazji jubileuszowego obchodu 35 - lecia **„Tow. Dziennikarzy Polskich“** we Lwowie odbyło się w niedzielę przedpołudniem walne zgromadzenie. Zagaił obrady prezes Towarzystwa, red. Laskownicki. Na wstępie wspomniał długi szereg tych, **co opuścili nas na zawsze**, a co gorliwem staraniem przyczynili się do rozwoju Towarzystwa. Między innymi złożył mowca cześć **śp. Michałowi Konopińskiemu** i śp. Wlodzimierzowi Zawadzkiemu, którzy zmarli w roku bieżącym oraz wspomniał o stratach poniesionych przez literaturę polską przez zgon **śp. Stanisława Przybyszewskiego i Gustawa Daniłowskiego.** Następnie skreślił znaczenie i działalność Towarzystwa, **które jedyne w Polsce zajmuje się losem wdów i sierót po dziennikarzach** i wypłaca emeryturę swym członkom. Dzisiaj Tow., mimo straty swego majątku przedwojennego utrzymuje **16 wdów i 15 emerytów**, oraz udziela zapomóg **zubożałym członkom.**

Na wniosek **dr. Nittmana** udzielono Zarządowi **absolutorjum z czynności i rachunków.** Według porządku dziennego zabrał głos **wiceprezes Kucharski**, który zaproponował **zniżenie wpisowego do połowy.** Uchwalono takie normy: **do 30 roku życia 50 zł., od 30 do 35 roku życia 100 zł., 35—40 r. ż. 150 zł., 40—45 r. ż. — 200 zł., 45—50 r. ż. — 300 zł.**

W wyborach uzupełniających wybrano do Wydziału: pp. **Jerzego Konarskiego, Konstantego Srokowskiego i Władysława Szenderowicza.** Dwa miejsca pozostawiono do obsadzenia Wydziałowi. Stosownie do referatu **red. Rollego**, zamianowano przez aklamację członkiem honorowym Tow. Dzienn. Pol. we Lwowie znakomitego kompozytora, **Stanisława Niewiadomskiego**, jednego z założycieli Towarzystwa. — Wreszcie **sekretarz prof. Hartleb** wyraził prezesowi Laskownickiemu **podziękowanie za owocne kierowanie sprawami Towarzystwa.**

Po zgromadzeniu nastąpiło zebranie towarzyskie w tak gościnnych zawsze **salach Koła i Kasyna liter.-artystycznego.** Prócz członków Towarzystwa znalazło się tutaj wielu zaproszonych gości, **najwybitniejszych przedstawicieli naszego społeczeństwa.** Między innymi w gronie biesiadnem znajdowali się: p. prezesowa **Izabella Laskownicka**, p. prezydent Sądu Apelacyjnego **Czerwiński**, p. naczelnik Wydz.Wojew. **Leuermann**, b. min. p. **Stesłowicz**, p. prez. **Prachtel - Morawiański**, p. prez. dr. **Hamerski**, p. prez. dr. **Pollak**, p. prez. **Popowicz**, p. prez. Sądu **Hawel**, p. starosta grodzki dr. **Reinlaender**, konsul czechosłowacki p. **Stilip**, prezes Koła i Kasyna lit.-art. dr. **Hojnacki**, p. prezes Izby adwokackiej dr. **Grek**, p. prez. Syndykatu Dziennikarzy Polskich red. **Fryling**, dyr. Teatrów miejskich p. **Teofil Trzciński.**

Szereg toastów rozpoczął prezes Laskownicki, właściwy założyciel Towarzystwa, który przez wiele lat **był jego duszą i kośćcem.** P. prez. **Laskownicki** podziękował w serdecznych słowach obecnym gościom **za popieranie Towarzystwa**, poczem **w doskonałem przemówieniu**, wypowiedzianem ze swadą oratorską, przedstawił w krótkim zarysie

bogate dzieje działalności Towarzystwa.

Zakończył okrzykiem na cześć **P. Prezydenta Mościckiego i Szefa Rządu Marszałka Piłsudskiego.** Prez. Syndykatu Dziennikarzy Pol. red. Fryling określił dobitnie

Lwów jako kolebkę dziennikarstwa polskiego.

Następnie wiceprezes red. **Rolle** wzniósł toast na cześć **p. Izabelli Laskownickiej**, jako Tej, która serdeczną opieką **popierała zawsze prace Towarzystwa.** Przemawiali następnie: prezes Kasyna i Koła lit.-art. dr. **Hojnacki**, dyr. **Lewartowski**, red. **Wład. Szenderowicz**, prez. Sądu Czerwiński, p. **Henryk Zbierzchowski**, wicepr. Izby handlowej i przemysłowej p. **Höflinger**, p. **Jedlicz**, p. **Raort**, red. **Michalina Hausnerowa.**

Zebranie miało bardzo serdeczny charakter, a stało się ono

wielką i żywiołową owacją

dla Prezesowstwa Laskownickich, otoczonych w naszem mieście tak **głębokim i zasłużonym szacunkiem.**

———o———

Podpor. Załęski zostanie w Warszawie

PODDANY BADANIU PSYCHJATRYCZNEMU.

Lwów, 5. czerwca.

(—) Jak się dowiadujemy, w związku z wyrokiem sądu doraźnego nad ppor. Załęskim, (który w swoim czasie zamordował śp. Józefę Izowską), przekazującym do postępowania zwyczajnego sądowi wojsk., sąd postanowił poddać oskarżonego zgodnie z wnioskiem obrońcy **badaniu psychjatrycznemu.** W tym celu dzisiaj **pod eskortą odjedzie ppor. Załęski do Warszawy do wojskowego Instytutu psychjatrycznego.**

Niezwykłe dziwo koło Jezierzan

ZIEMIA NAGLE OTWARŁA SIĘ KU PRZERAŻENIU WIEŚNIAKÓW.

Lwów, 5. czerwca.

(—) Z Jezierzan donoszą o ciekawem zjawisku, zaobserwowanem we wsi Bilatkowice. Oto nagle w polu postał w ziemi **duży otwór, szerokości około 65 m., długości 8 m. i głębokości około 28 m.** Cała wieś, jak i okolica tłumnie zwiedza to miejsce, łamiąc sobie głowę nad przyczyną niebywałego zjawiska.

Groźny pożar tartaku pod Kołomyją.

SZKODA WYNOSI 100.000 ZŁOTYCH.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, 2. czerwca,

Ubiegłego piątku wybuchł w Diatkowcach pod Kołomyją, w tartaku firmy G. Bitter pożar, którego pastwą padło całe urządzenie maszynowe wraz z zabudowaniami oraz spory zapas materjału drzewnego.

Do zlokalizowania pożaru przyczynił się walnie dywizjon 11 pułku artylerji polowej, załogujący w Kołomyi, który pod wodzą oficerów: mjr. Lewańskiego, kpt. Siewińskiego i kpt. Krzeptowskiego objął akcję ratunkową. Pracując planowo przez kilka godzin bez wytchnienia i wprost z narażeniem życia, uratowali dzielni synowie Marsa od pożogi wielkie zapasy drzewa tartego i surowego. Szkoda wynosi około stu tysięcy złotych i była tylko częściowo ubezpieczona. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

———o———

Na marginesie.

GDY TRZEBA REPREZENTOWAĆ...

Lwów, 3. czerwca.

Są — jak wiadomo — stanowiska, których piastowanie połączone jest z t. zw. „reprezentowaniem na zewnątrz“. Od takiego zaś reprezentanta władz czy towarzystw wymaga się nie tylko podpisywania aktów i obwieszczeń, ale również od czasu do czasu wystąpienia publicznie. Dlatego np. na burmistrzów, prezesów i innych dostojników wybiera się ludzi z pewną ogładą towarzyską i — według pospolitego określenia — „z językiem w gębie“. Naturalnie nie żąda się od nich, aby byli wyszkoleni na Demostenesach i Ciceronach; wystarczy, gdy w potrzebie potrafią się wysłowić łatwo i z sensem.

Gminę lwowską cechował dotychczas pod tym względem bardzo staranny i szczęśliwy dobór. Gdy się słyszało przemawiających prezydentów takich, jak Małachowski, Michalski, Rutowski, — czuło się, że mówił reprezentant wielkiego, kulturalnego miasta. Nawet p. Neumann, nie należący do tej kategorji mowców, u których bogactwo myśli łączy się z wyszukanie piękną formą, potrafił w razie potrzeby przemówić dobrze, rozumnie, z akcentem siły. To też niejako w tradycji Lwowa leżało, że jego reprezentanci nie przyniosą mu bodaj wstydu.

Inaczej — niestety — jest dzisiaj. Ostatnie dni, tak przeładowane różnemi uroczystościami, dały p. Strzeleckiemu kilkakrotnie sposobność do zabierania głosu „w imieniu miasta“. Jak to wypadło — wiedzą ci, którzy mieli nieszczęście być świadkami tych chwil zarówno przykrych, jak upokarzających. Szczególnie niemiłe było, gdy widziało się wówczas miny licznych i dostojnych gości, którzy przybyli do nas z racji jubileuszu Ossolineum lub 19 p. p. Nie wszyscy oczewiście wiedzieli, że p. Strzelecki przybył do nas z Warszawy; myślano, że to samo miasto nasze oddało władzę i honory w te ręce.

P. Strzelecki nie jest ani trochę mowcą i na to niema rady. Ale byłoby rzeczą pożądaną, aby na przyszłość, przy większych uroczystościach publicznych delegowano raczej któregoś z radców magistratu, umiejących wysłowić się bez torturowania audytorjum.

Z największą tylko przykrością piszemy o tem, bo nie należy wytykać niezawinionych ułomności ludzkich. Jednak każdy się chyba zgodzi z tem, że żądamy rzeczy sprawiedliwej i słusznej. Dyrygent opery nie może być głuchy, odnowienia panoramy racławickiej nie oddanoby malarzowi ślepemu, a od tego, kto wobec obcych reprezentuje miasto, musimy się domagać, aby był — bodaj reprezentatywny.

———o———

Wielkie miasto o małych aspiracjach.

WARSZAWA NIE CHCE, BY JĄ ZWIEDZALI PRZYJEZDNI.— CO O TEM PISZE WARSZAWSKI FELJETONISTA. — TYLKO KAPITALIŚCI MOGĄ PRZYJEŻDŻAĆ DO NASZEJ STOLICY. — „A PASPORCIK JEST?“ — PRZYGODY NA ULICY. — QUI PRO QUO NA STAREM MIEŚCIE. — „ZUR HEBUNG DES FREMDENVERKEHRS“.

Lwów, 5 czerwca.

(e) Ktokolwiek czyto z konieczności czy też z chęci poznania stolicy, bawił w ciągu ostatnich lat w Warszawie, a nie posiadał dobrze wypchanego portfelu, — albo też jakiegoś krewnego czy znajomego na miejscu — opuszczał to miłe i gościnne miasto, jak tylko mógł najprędzej, obiecując sobie, o ile możności, więcej doń nie wrócić. Przyczyną tego była absolutna **niemożliwość znalezienia**

pomieszczenia w hotelach.

Znamy takich, którzy po kilkunastogodzinnej podróży koleją, **strawili kilka godzin na bezskutecznem szukaniu wolnego pokoju** i wreszcie, — złorzecząc, najbliższym pociągiem opuszczali „gościnne“ miasto. Stosunki te charakteryzuje dosadnie feljetonista warszawskiej „Rzeczypospolitej“, którego słuszne a zgryźliwe uwagi poniżej przytaczamy:

„Goście z zagranicy, turyści i t. p. **stronią od Warszawy, nie interesują się nią zupełnie,** jeżeli przyjeżdżają — to chyba na jaki zjazd. Ale dlaczego? Czy zastanowił się nad tem kto, czy pomyślano nad przyczyną tego niemiłego bądź co bądź dla nas zjawiska? Ba! Właśnie, że nie i **w tem tkwi sęk niepowodzenia turystycznego Warszawy.** Bo przecież jest od biedy co pokazać, są rzeczy, któreby nietylko cudzoziemca z Kołomyji, ale nawet prawdziwego **Yankesa w autentycznych rogowych okularach** zainteresować mogły.

Więc gdzież jest „pies pogrzebany“? Otóż to właśnie — przyczyna jest **wewnątrz nas!** Przekonacie się zaraz.

* * *

Jesteś, czytelniku, cudzoziemcem. Przyjechałeś do stolicy Polski, słyszałeś o niej wiele, pragniesz ją zwiedzić dokładnie, obejrzeć w dzień i w nocy. Ale — jesteś człowiekiem **o skromnych, bardzo skromniutkich kapitałach.** Chcesz wynająć pokój: na Dworcu Głównym **brak należycie urządzonego biura informacyjnego; rolę informatora**

spełniają tragarze,

znający z języków obcych tylko... rosyjski. Zmęczony daremnem indagowaniem, bierzesz walizkę w rękę i idziesz do **pobliskich**

drugorzędnych hotelików,

gdzie, jak sądzisz — znajdziesz pokój na kilka dni niedrogo.

Nieboraku, rozczarujesz się srodze: już pierwszy napotkany portjer rzuci **krytycznym okiem na skromny bagaż** i zada ci znienacka niezwykłe pytanie: **„Na godzinkę, czy na dłużej?“** przyczem — uprzedzając odpowiedź, burknie: „bo na dłużej — wszystkie numery zajęte!“ I odwróci się do gościa plecami. Daremnie klarować mu będziesz po polsku, po francusku i po niemiecku — że miałeś zamiar zatrzymać się w Warszawie nie godzinę, ale dni kilka, że dawno o Warszawie marzyłeś, że zresztą tyle słyszałeś o gościnności w tym kraju... Daremnie! Plecy portjera **pozostaną niewzruszone.** To samo powtórzy się w drugim, w trzecim, w czwartym hotelu, aż się, nieboraku, domyślisz i pokażesz portjerowi

portrecik Waszyngtona

na banknocie dolarowym...

* * *

Jesteś nareszcie w pokoju. Zdążyłeś się już, turysto, przekonać, że łazienka uważana jest w tym lokalu za pewnego rodzaju luksus, że za kąpiel trzeba drogo zapłacić i długo na nią poczekać, że wogóle **najlepiej wykąpać się „na mieście“,** no, a co się tyczy pościeli... służący **powiedział, że była czysta.**

Nie zdążyłeś, gościu miły, rozłożyć swój neseser — ktoś puka: portjer. Kłania się (a propos dolara):

— **Szanowny pan paśporcik posiada?**

Paśporcik? Dziwne. Wszędzie na Zachodzie **tylko wizytówki żądają!** Ale, dla świętego spokoju dajecie wasz dokument, pierwszy lepszy, który macie pod ręką. Portjer znika potem, by po kwadransie znowu się zjawić:

— Psze pana, **ten paśport niedobry...** Niema w niem, jak pański szanowny ojciec miał na imię...

Już, już macie brzydkie słowo na ustach, ale — co kraj — to obyczaj. Dajecie cerberowi drugi dowód osobisty; zresztą — nie będziecie ich przy sobie na ulicy nosili — wystarczy, w razie czego, bilet...

Jeżeli tak sądzisz, cudzoziemcze drogi, to sądzisz, niestety, źle...

* * *

Warszawa jest miastem **niebrzydkiem i dużem;** chcąc je zwiedzić dokładnie — najlepiej to uczynisz pieszo. Kupujesz planik i marsz na ulicę. Podobno ładne są Aleje Ujazdowskie, ale jakby się tam dostać? Spróbujmy się poradzić; pierwsza napotkana uprzejma twarz, kapelusz do góry: pardon, do Aleji stąd daleko?

— Najlepiej niech pan wsiada w czternastkę, albo w zero...

Masz tobie! Chcesz iść piechotą, a ten ci radzi tramwaj. To na nic: spytajmy kogo innego, może tę dzieweczkę z ludu.

— Panienko śliczna, jak tu się do Alej Ujazdowskich dostać?

Panienka z ludu ponsowieje i patrzy na was dziwnym wzrokiem:

— Tyż! W biały dzień panny na ulicy zaczepia!... — I słodkie dziewczę przyspiesza kroku.

Rezygnujecie z dalszych pytań, idziecie według planu. Nareszcie! Jakaś szeroka ulica, może to tu? Trudno, trzeba znów kogoś zaczepić, ale już mężczyznę. Właśnie idzie...

— Przepraszam pana, gdzie tu Aleje Ujazdowskie?

Obrzucił was dziwnem spojrzeniem:

— Warjat, w Alejach jest, o Aleje się pyta! — I zakręcił się na pięcie ze śmiechem.

Ładna uprzejmość w tej stolicy, pomyślisz gościu, ale — wiesz nareszcie, żeś stanął w Alejach.

* * *

Cudzoziemcy mają zwyczaj (my w obcych krajach też jesteśmy cudzoziemcami) oglądania

zabytków starożytności.

W Warszawie — punktem przyciągającym dla nich jest **Stare Miasto.** Wszedłeś tam: z zaciekawieniem przyglądasz się krętym uliczkom, oglądasz kamienice, co to dawne zamierzchłe czasy pamiętają. Zwłaszcza ta na prawo ciekawa: wszedłeś do wnętrza, oglądasz uważnie **schody, freski na ścianach, drzwi żelazem okute.** Chodzisz tak kwandrans, pół godziny, gdy nagle — ktoś stanął za tobą, a piskliwy głos wrzeszczy:

— To ten, panie naczelniku, od godziny tu się szwenda, niewiadomo poco!

Oglądasz się: dozorczyni domu i policjant.

— Nie, wizytówka nie wystarcza! Pan niema dowodu osobistego przy sobie... Aha, w hotelu. Bardzo żałuję, ale będę musiał **zabrać pana do komisarjatu:** pan pojmuje, dla sprawdzenia. Zaraz pana zwolnimy...

Jesteś lojalny wobec władzy i **maszerujesz pod eskortą przez obce miasto dla „sprawdzenia“,** które potrwa do wieczora.

* * *

Teraz rozumiecie, dlaczego do Warszawy podróżni nie zwożą nawet miedzi, podczas gdy w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, w Pradze czeskiej **zostawiają ciężkie funty, dumne dolary i drobne, ale liczne franki“.**

Zbyt czułe stosunki zięcia z teściową

UKARANIE GRALA. — PIĘCIORO DZIECI Z ŻONĄ, CZWORO Z TEŚCIOWĄ.

(Od naszego korespondenta.)

Katowice, w czerwcu.

(e) Rzadkie są fakty, że między zięciem a teściową panują znośne stosunki. Poniżej przytaczamy fakt takich stosunków, które były nie tylko znośne, ale zbyt czułe i w konsekwencji zaprowadziły zięcia na ławę oskarżonych.

Przed sądem w Bytomiu stanął górnik **Gral i jego teściowa.** Gral ożeniony z córką oskarżonej mieszkał wspólnie przez 9 lat i utrzymywał ze **swoją teściową stosunki, których owocem było 4 dzieci** a jednocześnie żona jego w tym samym czasie powiła **5 dzieci.** W wyniku rozprawy, która toczyła się z wykluczeniem jawności, **oboje skazani zostali na 2 miesiące więzienia.**

Dżentelmen i włamywacz w jednej osobie

PODWÓJNE ŻYCIE WYTWORNEGO PRZEMYSŁOWCA. — SENSACYJNA AFERA KRYMINALNA. — MASKA I TWARZ WYRAFINOWANEGO ŁOTRA. WIELKIE PORUSZENIE OPINJI PUBLICZNEJ.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Berlin, w czerwcu.

(H.) W Berlinie dokonano obecnie **sensacyjnego aresztowania,** które w kołach towarzyskich metropolji niemieckiej wywołało

niesłychane wrażenie.

Chodzi bowiem o aferę, posiadającą raczej posmak **kryminalnego scenarjusza filmowego,** niż podobną do **codziennej, szarej rzeczywistości.** Bliższe szczegóły są następujące:

W życiu towarzyskiem Berlina odgrywał wybitną rolę **bogaty „przemysłowiec“, p. Franz Kowar.** Wytworny pan, w sile wieku, miał posiadać **wielką fabrykę obuwia w Rumunji,** dokąd rzekomo kierowały się jego częste wyjazdy. P. Kowar prowadził w Berlinie

życie na szeroką skalę,

uchodził za wybitnego sportowca i **dżentelmena w każdym calu.**

Równocześnie grasował w Berlinie od kilku lat

osławiony bandyta i włamywacz,

operujący zwykle pod **maską żebraka,** niejaki **Kurt Krischke.** Ten zuchwały i niezwykle zręczny rzezimieszek miał na swojem sumieniu **liczny szereg włamań** do banków, sklepów jubilerskich itp.

Policja berlińska nadaremnie jednak starała się, aby go przychwycić. Krischke potrafił zawsze, **jak piskorz, wyślizgnąć się z rąk policji.** W czasach ostatnich zmobilizowano wreszcie najzręczniejszych funkcjonarjuszy, aby unieszkodliwić

niebezpiecznego i nieuchwytnego łotra.

Jakież jednak było zdziwienie władz, kiedy jeden z najwybitniejszych funkcjonarjuszy policyjnych stwierdził niezbicie, że wszelkie

ślady zbrodniarza

zmierzają ku **powszechnie szanowanemu „przemysłowcowi“ p. Franciszkowi Kowarowi.** Zaczęto Kowara śledzić i niebawem przekonano się niezbicie, iż jest on identyczny z Krischkem.

Kowara aresztowano, co oczywista stało się **ogromną sensacją w Berlinie.** Przemysłowiec

odgrywał rolę obrażonego i oburzonego.

Niebawem jednak musiał **zdjąć maskę wobec oczywistych i bardzo licznych dowodów winy.**

Rycina nasza przedstawia podobiznę **Franciszka Kowara,** oraz kilka momentów jego niezwykłego, podwójnego życia.

KRONIKA

5 Czerwca Wtorek Bonifacego, Waler.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 5. bm. o 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami“.

Wtorek, 5. bm. o 7.30 wiecz. „Dama Pikowa“, gośc. wyst. Dygasa.

Środa, 6. bm. „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“, ostat. wyst. Hołyńskiego.

Czwartek, 7. bm. „Niezłomna Żona“.

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek, 5. bm. „Tylko Ty...“ (z wyst. Z. Malinowskiego).

Środa, 6. bm. „Młodość w maju“ (50 proc. zniżki).

Czwartek, 7. bm. „Paganini“.

*

Teatr Wielki. Ignacy Dygas, świetny tenor bohaterski Opery warszawskiej, który w ub. miesiącu święcił wspaniałe sukcesy na naszej scenie — wystąpi dziś gościnnie w „Damie pikowej“ w partji Hermana, która należy do jego najbardziej popisowych. Tytułową partję Hrabiny (dama pikowa) objęła po p. Kasprowiczowej, p. Green-Skazowa. W partji Pauliny wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie, jako debiutantka, utalentowana młoda śpiewaczka p. Eugenja Hofmanowa. W innych partjach czołowych wystąpią pp. Cywińska, Ostrowska, Popowiczówna, Kurzbart, Kruglowski, Łowczyński i Jeleński. Przy pulcie kapelmistrz dyr. Bojanowski. Początek przedstawienia o godz. 7.30. — Jutro w środę ostatni występ Michała Hołyńskiego w „Pajacach“ Leoncavalla.

Dla młodzieży szkolnej po raz ostatni w sobotę popołudniu daje Teatr Wielki malownicze widowisko narodowe Wł. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“. Ceny miejsc najniższe. Początek o godz 3-ciej.

Teatr Nowości. Dziś drugi występ Zygmunta Malinowskiego. Utalentowany ten artysta-śpiewak, którego na wczorajszem przedstawieniu „Paganiniego“ gorąco oklaskiwano, wystąpi dziś w doskonałej swojej partji w operetce W. Kollo „Tylko Ty...“ Inne główne partje pozostają w premjerowej reprezentacji z pp. Korabianką, Żabczyńską i Tatrzańskim na czele.

50 proc. zniżki przeznacza Teatr Nowości na środowe przedstawienie najnowszej operetki Leona Falla „Młodość w maju“, która już w tym tygodniu ustępuje z repertuaru.

Najnowszą premjerą muzyczną Teatru Nowości będzie świetna operetka Arnolda i Bacha, z muzyką Hugona Hirscha, pt. „Dolly“, która ukaże się w sobotę, 9. bm. Nad przygotowaniem tej nowości pracuje reżyser p. Kuligowski i kapelmistrz Wojnarowicz.

Przedstawienie szkolne w sobotę 9. bm. o 3 popoł. w Teatrze Wielkim „Kościuszko pod Racławicami“. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Związku Teatrów i Chórów Ludowych, ul. Mickiewicza 26. od 9 do 1 przedpoł. i od 5 do 7 wiecz., zaś w dniu przedstawienia w kasie T. Wielkiego.

*

„Scala“ wraca jeszcze do Lwowa. W tournee „Scali“ nastąpiła zmiana o tyle, że po trzydniowym pobycie w Borysławiu i Drohobyczu wraca do Lwowa na piątek, sobotę i niedzielę, gdzie na ogólne żądanie powtórzy najnowszą rewję „Skąd wziąć narzeczonego“ i inne. W poniedziałek „Scala“ definitywnie wyjeżdża na tournee po Małopolsce w myśl ułożonego programu.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Przebudzenie się kobiety“.

AVENUE: „Bunt Kruż i Żelaza“.

BAJKA: „Sześć tygodni wśród apaszów“.

CASINO: „Symfonja zmysłów“.

CHIMERA: „Gniazdo miłostek“.

FATAMORGANA: „Baron cygański“.

KOPERNIK: „Tajemnica zaułków Londynu (Pan X)“.

LEW: „Wieża miłości“ (Don Juan).

MARYSIENKA: „Tajemnica zaułków Londynu (Pan X)“.

Nowości: „Arabella“, 7 akt. dram.

Dalsze zadłużanie Lwowa.

PERTRAKTACJE O POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKĄ 5 MILJON. DOLARÓW.

Lwów, 5. czerwca.

Ajencja Wschodnia dowiaduje się, że Komisarz Rządu p. Strzelecki przy pomocy Komitetu złożonego z reprezentantów miasta, przy udziale znawców ze sfer finansowych i adwokackich prowadzi **pertraktacje z przedstawicielami firmy amerykańskiej Blair o pożyczkę 5 miljonów dolarów.** Pożyczka ta obrócona ma być na inwestycje miejskie.

Śmiertelny łyk z flaszki z trupią główką.

POSTERUNKOWY NA WYSOKIM ZAMKU OTRUŁ SIĘ, WYPIWSZY PÓŁTORA LITRA DENATURATU DO PALENIA.

Lwów, 5. czerwca.

(—) Wczoraj w południe **targnął się na życi eposterunkowy P. P. z V. komisarjatu, nazwiskiem Wolny.** Desperat udał się na Wysoki Zamek i tam wychylił około **półtora litra spirytusu denaturowanego.** W chwili, gdy desperata zauważono, nie dawał już znaków życia, tak, że zawezwane Pogotowie ratunkowe nie zdołało nic wskórać. Denat pochodził z Poznania i **cierpiał na jakąś ciężką chorobę.** Już raz również zamierzał targnąć się na życie, ale koledzy mu przeszkodzili. Tym razem jednak udało mu się omylić kontrolę koleżeńską i **tragiczny zamiar swój wykonać.**

Z życia prowincji.

Wiadomości ze Śniatyna.

(Od naszego korespondenta.)

Śniatyn, w czerwcu.

Powrót z „Marszu Zadwórzańskiego“. Uczestnicy Marszu wysłani przez tutejszy Oddział „Strzelca“ w liczbie 40 ludzi, mieli sposobność przekonać się, jak wiele wymaga jeszcze pracy przed sobą, aby osiągnąć tę sprawność, któraby umożliwiła im zdobycie laurów. Z miasta naszego jedynie „Strzelec“ wziął udział w Marszu, podczas gdy inne oddziały P. W. okazały zupełny brak zainteresowania, a nawet odmówiły poparcia, np. Ochotn. Straż pożarna, której Zarząd nie zgodził się na udział orkiestry. Pono przez Tow. nie chciał się zgodzić, aby muzyka ubrała mundury wojskowe.

Niezwykły brak zainteresowania. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Pow. Komitetu P. W. i W. F. Na 18 członków przybyło zaledwie 6-ciu. — Nielepsze szczęście miał Komitet Kolonji wakacyjnej dla dzieci śląskich. Na 80 zaproszonych osób przybyło zaledwie 16! Jeśli się uwzględni, że społeczeństwo tutejsze zazwyczaj bardzo chętnie bierze udział w każdej akcji społecznej, niezwykły ten brak zainteresowania daje wiele do myślenia. Uderza to tembardziej, że na czele obu komitetów stoi starosta, co przecież zazwyczaj daje gwarancję powodzenia.

„Leo — pogromca lwów“ i tygodnik aktualny.

PALACE: „Dama w tygrysim płaszczu“.

PASAŻ: „Sześć tygodni wśród apaszów“.

UCIECHA: „Niewolnica z Szanghaju“.

*

Poranek kinowy. Koło Rodzicielskie II. gimn. urządza w czwartek 7. bm. o g. 11.30 w kinie Palace poranek kinowy na dochód kolonji wakacyjnych dla biednych uczniów. Wyświetlony zostanie wspaniały film użyczony łaskawie przez wytwórnię „Ufa“ pt. „Poszukiwacze złota“ z Rin-Tin-Tinem, komedyjka „Wielki Mag“, oraz piękne uzupełnienie programu. Bilety po 1 zł. i 50 gr. przy kasie.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek 5. czerwca: **Adela Bauminger,** skrzypaczka. 4685-6

Dziś we wtorek koncert skrzypaczki Adeli Bauminger. Niezwykle utalentowana artystka wykona program bardzo interesujący i o wielkiej wartości muzycznej. 4808

O sprowadzenie zwłok śp. Libańskiego do Lwowa. W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego dla sprowadzenia zwłok śp. E. Libańskiego pod przewodnictwem p. Prezesa Laskownickiego, który podniósł zasługi Zmarłego jako obywatela, Polaka i popularyzatora wiedzy. Komitet wybrał na zastępcę przewodniczącego p. dyr. J. Szczyrka, skarbnikiem p. radcę K. Bogdanowicza, sekretarzem p. R. Froelicha. Uchwalono wnieść podanie do starostwa w Brześciu z prośbą o wydanie zwłok.

Delegaci Związku Oficerów Rezerwy oświadczyli gotowość współpracowania w całej tej akcji. Uchwalono rozpisać listy składkowe. Datki przyjmuje sekretarz Komitetu, Bourlarda 5. codziennie od 17 do 18.30. Przy przesyłkach pocztą należy dopisać: do rąk p. R. Froelicha.

Zjazd Delegatów Zw. Umysł. Pracown. Kolej. odbędzie się we Lwowie w dniach 8, 9 i 10 bm. Przybędzie do stu delegatów, delegat Ministerstwa, Województwa i w. i. Obrady toczyć się będą w salach „Strzelnicy“. Referat: „Inteligencja pracująca w kolejnictwie“ wygłosi sekretarz gen. J. Tężycki. Związek ten czysto urzędniczy, przyjmuje członków wyłącznie o pełnym cenzusie wykształceniowym wydaje miesięcznik, posiada uzdrowisko (28 pokoi) w Karpatach i parcelę nad Bałtykiem.

Wystawa kobierców pt. „Wschód mahometański“ — z powodu niezwykłej frekwencji przedłużona — trwać będzie tylko do 7. bm. włącznie. (Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, Gmach Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich 1.).

Czytelnia Akademicka i Akademickie Koło T. S. L. zawiadamia, że wykłady kursu gospodarczo-społecznego odbędą się tylko w godzinach wieczornych od 19—21 w lokalu Czytelni Akad., ul. Łozińskiego 7. w dniach: wtorek, środa, sobota, poniedziałek 11. bm. i wtorek 12. bm.

Dalszy ciąg walnego zebrania członków Tow. „Bratnia Pomoc“ stud. Uniw. J. K. we Lwowie odbędzie się w środę 6. bm. o godz. 20 w sali XIV. Stary Uniw. (przy ul. Mikołaja). Porządek dzienny na tablicy Tow. w gmachu przy ul. Łozińskiego 7.

O lepsze oświetlenie zegara. Od pewnego czasu zegar na wieży kościoła parafialnego św. Marji Magdaleny jest tak licho nocną porą oświetlony, że z trudem dojrzeć można godzinę. Ponieważ Magistrat łoży na koszta oświetlenia tego zegara, przeto mieszkańcy tej dzielnicy zwracają się doń z prośbą o spowodowanie lepszego oświetlenia.

Zbiórka w dniu 13. maja br. na rzecz emerytów, wdów i sierót po urzędnikach państw. przyniosła 663 zł. 05 gr., którą to kwotę wręczono Polskiemu Tow. Emerytów przy ul. Piłsudskiego 11.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Guczner Lewites, zamieszkały przy ul. Szpitalnej 25., doniósł policji, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł rozmaite rzeczy wartości 415 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Michała Gurę, który włamał się onegdaj do restauracji Józefa Krzesika, przy ul. Janowskiej i skradł na jego szkodę 10 l. spirytusu, wartości 118 zł. oraz Jana Staroszkiewicza za kradzież torebki wartości 35 zł. na szkodę Heleny Markowicz.

(—) **Awanturnicza para w aresztach.** Marja Romańczuk i Romuald Raczkowski napadli wczoraj wieczorem na ul. Szymańskich mężczyznę nieznanego nazwiska, którego pobili i wywołali awanturę. Oboje aresztowano.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa“.

Ze świata.

Naturalizacja w Anglji. W ciągu roku 1927 zostało naturalizowanych w Anglji 1.342 cudzoziemców, z tej liczby 68 Polaków, 37 Francuzów, 66 Włochów, 482 Rosjan, 2 Niemców i 71 Amerykanów.

Wśród pism i książek.

Wzorowe wydawnictwo dla kobiet.

Lwów, 5 czerwca.

W ostatnich latach wzbogaciło się piśmiennictwo kobiece o kilka wydawnictw o charakterze albo społeczno-literackim, albo żurnalowym. Wśród nich korzystnie wyróżnia się dwutygodnik „Świat Kobiecy“, który zrozumiał, że dopiero połączenie tych dwóch kierunków zaspokoi potrzeby nowoczesnej kobiety.

Pismo to, istniejące od ośmiu lat, stoi obecnie na tak wysokim poziomie, że wzorować się na nim mogą pisma czysto literackie. Nazwiska autorów mówią same za siebie: Zofja Nałkowska, Kossak Szczucka, Marja Dąbrowska, Kossak Peleńska, Ewa Szelburg, A. Wyleżyńska, Rita Rey, K. Alberti, A. L. Czerny, H. Filochowska, Władysław Witwicki, Stanisław Wasylewski, Jerzy Konarski, dr. Wł. Hojnacki, Ignacy Drexler, Władysław Tarnawski, Cz. J. Kozłowski i wielu innych.

Wzorowy układ pisma, dobór artykułów, staranie o aktualność widoczne na każdym kroku — wszystko to składa się na żywą, barwną całość, która Czytelniczki ujmuje i zjednywa dla pisma.

Jeśli zaś chodzi o część praktyczną, trzeba przyznać, że pomysłowość i wysiłki redakcji są wprost imponujące. Wszystko, czego kulturalna kobieta w życiu rodzinnem potrzebuje, co jej ułatwia pracę domową, obowiązki macierzyńskie i towarzyskie, znajduje odpowiednie działy prowadzone wnikliwie i systematycznie. Mamy zatem gospodarstwo domowe, hygjenę, kosmetykę, wychowanie fizyczne, kursy szycia, trykotarstwa i robót ręcznych, modele garderoby damskiej i dziecięcej wraz z krojami niezawodnemi. Modele są dwojakiego typu: skromne, do codziennego użytku, praktyczne, dostępne dla warstw najuboższych, i modele francuskie mogące zadowolić najwybredniejszą damę światową, a równocześnie zastąpić drogie żurnale paryskie.

Niezwykłą pomocą w szyciu garderoby w domu, w przeróbkach itp. jest „Kącik praktyczny“, dający kroje na każdą miarę.

Bezkonkurencyjnie prowadzony dział „Odpowiedzi redakcji“ zapewnia Czytelniczkom fachowe informacje, w każdej dziedzinie. Odpowiedzi drukowane są zaledwie znikomym procentem korespondencji wysyłanej pod adresem prywatnym. Specjalnie cenne usługi oddaje redakcja niedoświadczonym, młodym paniom domu i samotnie chowanym kobietom, udzielając im wyjaśnień z zakresu form towarzyskich, przyjęć itp.

* * *

Treść nru 11-go „Świata Kobiecego“: K. Bonnet: Rujnujący nerwy żywot gospodyni — próba uświadomienia mężczyzn; Rita Rey —W imieniu białych wlsów; H. Ewa Szelburg: Miłość; H. Filochowska: Ręka Fatmy; Efeb: Bose stopy i jak czesać nasze dzieci; paryska korespondencja o „Szalach, rękawiczkach i innych drobiazgach“; zbiór ciekawych ploteczek ze świata w To i owo; pozatem kącik praktyczny, dział gospodarczy i prześliczne barwne modele z niezawodnemi krojami.

Odpowiedzi Redakcji.

A. K. Poruszony przez Pana temat omówiliśmy w nrze 8517 w artykule pt.: „W oku kryją się zagadki chorób organizmu“.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 5. czerwca 1928.

Warszawa (1111) 16.00 „Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc maj". 1.745 Koncert poświęcony muzyce czeskiej. Orkiestra, Z. Dobrowolska-Pawłowska (śpiew), Wł. Burkath (fort.). 20.15 Koncert Orkiestry Filharmonicznej. W programie utwory J. Straussa, Falla, Kalmanna, Eislera, Lehara i O. Straussa. 22.00 Komunikaty.

Katowice (422) 19.35 Odczyt pt. „Reforma szkolna w Polsce w dobie współczesnej". 20.30 Koncert wieczorny poświęcony utworom Mozarta. Wykonawcy: Kwartet smyczkowy Polskiego Radja w Katowicach. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno (435) 17.45 Odczyt pt. „Berek Joselewicz", wygł. dr. Adolf Hirschberg. 18.15 Transm. muzyki lekkiej. 20.15 Transm. koncertu z Warszawy.

Kraków (566) 17.20 Odczyt pt. „Szkolne wycieczki krajoznawcze, jako podstawa wychowania obywatelskieog". 19.35 Odczyt pt. „Wśród nowej poezji" wygł. prof. Sinko. 20.15 Transm. koncertu z Warszawy.

Londyn (361) 22.40 **Recital skrzypcowy Szigeti'eog (Tartini, Szymanowski, Dvorak, Hubay).** 23.00 Yvett Guilbert w swoim repertuarze. 23.30 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 20.15 Recytacje L. Hardta. Postacie biblijne w poezji. 22.15 Dancing.

Stuttgart (380), **Frankfurt** (428) 20.15 Transm. z Frankfurtu. „Sen nocy letniej", komedja Shakespear'a. Mnzyka Mendelsohna.

Langenberg (468) 20.00 „Il matrimoni segretto", opera w 2 aktach Cimarosy.

Wiedeń (517) 19.00 „Siegfried", opera w 3 aktach R. Wagnera.

Monachjum (535) 19.00 „Niziny", opera d'Alberta.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 136, Bank Handlowy 117, Bank Polski 199, Bank Zachodni 35.50, Bank Zw. Sp. Zar. 90, Spiess 162.50, Dąbrowa 75, Siła i światło 150, Warsz. cukier 73, Firlej 66, Węgiel 105.75 Nobel 35.15, Cegielski 46.75, Lilpop Rau 40.25, Modrzejów 50.25, Norblin 230, Ostrowiec I. B. 121, II. 111, Parowozy I. 51 Starachowice 64, Zawiercie 30.50, Borkowski 17, Haberbusch 240, Ciechanów 28.

Warszawa, 4. czerwca. (Tel. G. P.) Belgja 124.19, Londyn 43.43, N. Jork 8.88 Paryż 34.99, Praga 26.35, Szwajcarja 171.43, Wiedeń 125.12, 5 proc. pożyczka konwers. 67, poż. kolej. konwers. 62, pożyczka kolej. 104, pożyczka dolarowa 86, dolarówka 88, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 4. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Polski 193, Bank Hipot. 110, B. Z. Kred 0.04, Tohan 14.25, Zieleniewski 149, Trzebinia 13.75, Siersza 105, Niemojewski 270, Elektrownia 72, Chodorów 154.50, Chybie 82.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 20.40, Londyn 25.33 3/8, N. Jork 5.18.70, Belgja 72.42 i pół, Włochy 27.37 i pół, Hiszpanja 86.60, Holandja 209.50, Berlin 124.18 i trzy czwarte, Wiedeń 73.00, Sztokholm 139.22 i pół, Oslo 139.02 i pół, Kopenhaga 139.32 i pół, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.37 i pół. Warszawa 58.17 i pół, Budapeszt 90.61 i pół, Białogród 9.13 i pół, Ateny 6.80. Konstantynopol 2.67, Bukareszt 3.20 i pół, Helsingfors 13.08 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4. czerwca. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.44, Belgrad 12.49, Berlin 169.83 i pół, Bruksela 99.02 i trzy czwarte, Budapeszt 123.92 i pół, Bukareszt 4.37 i pół, Kopenhaga 190.50, Londyn 34.65 7/8, Madryt 118.60, Medjolan 37.40 i pół, N. Jork 709.40, Oslo 190.05, Paryż 27.90 i trzy czwarte, Praga 21.02, Sofja 5.10 7/8 Sztokholm 190.40, Warszawa 79.84, Zurych 136.77, Amerykańskie 707.25, Niemieckie 169.60, Francuskie 27.91, Włoskie 37.42, Czeskie 20.99 i pół, Węgierskie 123.87 i pół, Szwajcarskie 136.40, Renta majowa 0.66, Renta lutowa 0.686, Bankverein 27.10, Bodenkredit 116.40, Kreditanstalt 60.50, Anglobank 29.35, Kompas 0.88, Landerbank 35.70, Merkury 24.05, Kolej północna 1043, Živnostenska 114, Czerniowce 63.50, Austr. kol. państw. 29.30, Kolej południowa 15.10, Goleszów 126, Cement 69, Browary 123, Alpiny 43.40, Krupp 10.25, Poldi Hutte 145 i trzy czwarte, Rima 136, Zieleniewski 14.95, Fanto 10 i ćwierć, Karpaty 29.15, Galicja 88 i pół, Nafta 33 i pół, Schodnica 11.60.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 4. czerwca. (Tel. G. P.) Londyn 124.15, N. Jork 25.42, Belgja 354.75, Hiszpanja 424.75, Włochy 134.00, Szwajcarja 490.00, Danja 682.25, Holandja 1026.50, Norwegja 681.00, Szwecja 682.25 Praga 75.50, Rumunja 15.65, Niemcy 608.00, Wiedeń 358.00.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 4. czerwca. (Tel. G. G.) N. Jork 488.37, Holandja 12.09.12, Francja 124.18, Belgja 34.98.2, Włochy 92.68, Niemcy 20.40, Szwajcarja 25.33.5, Hiszpanja 29.24, Danja 18.187, Szwecja 18.195 Norwegja 18.223, Helsingfors 194.00, Praga 164.78, Wiedeń 34.70, Warszawa 43.51.

Ze sportu.

Doroczny egzamin tennisowców.

ROZPOCZNIE SIĘ W CZWARTEK RANO.

Lwów, 5 czerwca.

We czwartek 7 bm. rozpoczyna się na kortach Pogoni przy ul. Listopada **turniej tenisowy o mistrzostwa okręgu.** Doroczny egzamin tenisistów budzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że sport ten cieszy się obecnie we Lwowie **olbrzymią popularnością** i poszczycić się może **pokaźną liczbą zwolenników.** Do wzrostu tenisu przyczynila się w niemałej mierze **wzmożona konkurencja międzyklubowa** i ona też nadaje mistrzostwom okręgowym **specjalne piętno.** Wprawdzie przy dzisiejszej konstelacji sił trudno przypuszczać, by LKT oddał prymat w inne ręce, niemniej jednak liczyć się należy z zaciętą walką o dalsze miejsca i na tym właśnie terenie rozwinie się w całej pełni **ambicja klubów,** którym zależeć będzie na przeprowadzenie swych kandydatów możliwie do jak najdalszych rund.

Intensywne prace przygotowawcze, urozmaicone **kilkoma turniejami,** dają gwarancję, że gracze, mimo niedogodnych dotychczas warunków atmosferycznych, osiągną swój **właściwy poziom.**

Zawody trwać będą **przez cztery dni** (7—10 bm.) przewidują: 1) grę pojedyńczą panów, 2) grę pojedyńczą pań, 3) grę podwójną panów, 4) grę podwójną pań, 5) grę pojedyńczą panów (jun.), 6) grę pojedyńczą pań (jun.). Turniej rozpocznie się w czwartek o 8. rano, losowanie odbędzie się **w środę 6 bm. o godz. 18.** na kortach Pogoni.

SUKCES TENNISISTÓW POGONI W WALCE Z LECHJĄ.

Pogoń wygrywa 10:1.

Zawody tenisowe pomiędzy sek. tenisową Pogoni a S. N. Lechja, odbyły się w **sobotę i niedzielę 2 i 3 czerwca** na kortach Pogoni. Walne zwycięstwo odniosła Pogoń w stosunku **10:1.** Poszczególne wyniki przed stawiają się następująco:

Uminowiczówna (Lechja — Bystrzonowska (Pogoń) 8:6, 6:8, 3:6, Laskowska (L) — Raczyńska (P) 5:7, 2:6, Domiczek (L) — Kolcz (P) 2:6, 0:6, Laskowski L. (L)— Stworzeński (P) 2:6, 4:6, Rawicz (L) — Eisner (P) 3:6, 4:6, Laskowski (L) — Raczyński M. 5:7, 3:6, Domiczek — Rawicz (L) — Kolcz — Eisner 3:6, 0:6 Laskowscy (L) — Raczyńscy 8:6, 3:6, 6:2, Laskowska — Domiczek (L) — Raczyńscy 2:6, 3:6, Uminowiczówna — Rawicz — Bystrzonowska — Eisner 4:6, 0:6, Domiczek (L) — Stworzeński (P) 2:6, 4:6.

CO PRZYNIESIE DRUGI DZIEŃ WYŚCIGÓW?

Lwów, 5 czerwca.

I. 700 zł. Gonitwa płaska dla koni pół krwi. Dyst. ok. 1600 m. Zapisane: Czekoladka, Mon Ami, Halabarda, The Flapper, Alarm. Nasi faworyci: Alarm, Mon Ami.

I. 800 zł. Gonitwa płaska dla koni arabskich. Dyst. ok. 1400 m. Zapisane: Floks, Tęcza, Aga, Figiel, Ali, Hydra. Nasi faworyci: Floks, Aga.

III. 700 zł. Gonitwa płaska dla koni wszelkiego pochodzenia. Dyst. ok. 1600 m. Zapisane: Marpassa, Tamina, Kochany książę, Dalila, Didien, Happy Jack, Agamemnon. Nasi faworyci: Kochany książę, Happy Jack.

IV. 600 zł. Gonitwa płaska dla koni arabskich. Dyst. ok. 1200 m. Zapisane: Jamper, Ibu Mahomet, Ali II, Wierna, Grenada, Poryck, Pielgrzymka. Nasi faworyci: Poryck, Jamper.

V. 500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. ok 2400 m. Zapisane: Parys II, Igor, Halabarda, Agamemnon, Oczered. Nasi faworyci: Agamemnon, Igor.

VI. 7000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dyst. ok. 3200 m. Zapisane: Nem Sabat, Łakoma, Malina. Nasi faworyci: Nem Sabat

POLSKA—ST. ZJEDNOCZONE.

Lwów, 5 czerwca.

Jak się dowiadujemy, odbędą się w niedzielę, dnia 10 bm. w Warszawie **zawody międzypaństwowe Polska — Stany Zjednoczone.** Ostatnie spotkanie z Półn. Ameryką przyniosło nam **przegraną** w stosunku 2:0.

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55-20.

STORY do okien, patyczkowe, żaluzje deszczułkowe, płócienne, automatyczne, wyrabia w Stanisławowie I. J. Katz, ul. Św. Stanisława 14. 4676-6

ZAKOPANE — PENSJONAT. Do zupełnie nowej, pierwszorzędnie urządzonej, w najzdrowszej okolicy Zakopanego położonej willi (wodociąg, kanalizacja, elektryka, ciepła, zimna woda, łazienki), przyjmę na utrzymanie na dłuższy okres czasu, najchętniej Związek Urzędników lub t. p. Pomieszczenie 40—50 osób, ceny konkurencyjne. Zgłoszenia pod „Właściciel, Zakopane 2". 4712-3

BEZINTERESOWNIE! Czytelnikom „Gazety Porannej". Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Skrzynka pocztowa 571. Załączyć niniejsze ogłoszenie, znaczek pocztowy na przesyłkę. 4775-3

KONKURS.

Zarząd miasta Tarnobrzegu ogłasza niniejszem Konkurs na przeprowadzenie elektryfikacji miasta i zaprasza zainteresowane firmy do wnoszenia ofert w terminie do dnia 25 czerwca br.

O szczegółach projektu informacyj udzieli kancelarja Zarządu. 4803-2

Kierownik Zarządu.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Arnold Koronowicz, wydana przez PKU Dukno 4800-2

Już otwarty

po całkowitej rekonstrukcji SKLEP PRODUKTÓW NAFTOWYCH

firmy

„Gazolina" S. A.

we Lwowie ul. Leona Sapiehy 3. Tel. 32-80. Do nabycia: **Nafta, benzyna primusowa, spirytus, mydło, świece, pasta do podłóg.** 4697-3

Wirówki do mleka

światowej sławy „Lacta" i „Milka", najnowszy model 1928 (system talerzowy) odtłuszczające do 0.08 proc. sprzedaje na raty

A. HAMPEL Wieliczka

Hurtownikom rabat. Zastępcy w Małopolsce wszędzie poszukiwani. 4742-2

SZUKAM akordu lub kierownictwa każdego rodzaju budowy i w każdej miejscowości. Upoważniony w tym fachu, z dłuższą praktyką, nagrodzony pięknemi świadectwami. Partja murarzy fasadowych do murarki i każdej innej roboty do dyspozycji. Ceny umiarkowane, możliwie najniższe. Łaskawe zgłoszenia pod „Fachowiec" poste restante Jaworów. 4776-2

MAGISTRAT MIASTA BYDGOSZCZY
ogłasza

KONKURS

NA POSADĘ TECHNIKA BUDOWLANEGO.

Wymagane:

1) obywatelstwo polskie,
2) średnie techniczne wykształcenie,
3) kilkuletnia praktyka przy budowlach oraz znajomość prowadzenia robót betonowych i żelbetowych.

Posada do objęcia natychmiast. Podania z odpisami świadectw i referencjami należy składać do dnia 10 czerwca r. b.

MAGISTRAT MIASTA BYDGOSZCZY
(—) PODOSKI, radca miejski,

Zarząd Towarzystwa Handlowo-Ajenturowego Spółki Akcyjnej

dawniej Harman Meyer, Oddział we Lwowie,

zawiadamia pp. akcjonarjuszów, że wyznaczone na dzień 31 maja 1928 roku zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów nie doszło do skutku z powodu nie przybycia dostatecznej liczby akcjonarjuszów, oraz że zwyczajne walne zgromadzenie, ważne bez względu na ilość reprezentowanych na niem akcji, odbędzie się w drugim terminie w dn. 20 czerwca 1928 r. o godzinie 5-tej po południu w lokalu zarządu Towarzystwa w Warszawie przy placu Małachowskiego Nr. 2.

Porządek dzienny Walnego zgromadzenia został ogłoszony w Nrze 110 Monitora Polskiego z dn. 12 maja r. b., w Nr. 131 Kurjera Warszawskiego z dnia 12 maja r. b. i w Nr. 8501 Gazety Porannej we Lwowie z dn. 16 maja r. b.

Pp. akcjonarjusze, pragnący wziąć udział w zgromadzeniu, winni zgodnie z art. 28 statutu, conajmniej na 7 dni przed terminem zgromadzenia złożyć w zarządzie swe akcje na okaziciela, względnie zastępujące je świadectwa depozytowe lub zastawowe polskich instytucji kredytowych; składanie akcji imiennych nie jest wymagane.

Warszawa, dnia 2. czerwca 1928 r. 4793

KONKURS.

Przy Magistracie miasta Bydgoszczy wakuje od zaraz stanowisko TECHNIKA BUDOWLANEGO.

Reflektanci na to stanowisko winni wykazać się średniem, technicznem wykształceniem oraz odpowiednią praktyką w budownictwie.

Pobory 400 zł. miesięcznie.

Oferty z życiorysem oraz świadectwami należy nadsyłać do Magistratu miasta Bydgoszczy do dnia 10 czerwca r. b.

MAGISTRAT MIASTA BYDGOSZCZY
(—) PODOSKI, radca miejski.



SILVANA

Najlepszy zegarek szwajcarski

Precyzyjny! Elegancki!



NAWET PRZY NAJWIĘKSZEJ CHYŻOŚCI MOTOR CHRYSLERA PRACUJE BEZ NAJMNIEJSZEGO WYSIŁKU!



Niezrównany materjał i wykonanie. Wał korbowy wsparty na siedmiu łożyskach, co wyklucza wszelką wibrację. Niezrównane samoregulujące się hydrauliczne hamulce na czterech kołach usuwają możliwość wstrząśnień i szkodliwych napięć w podwoziu. Stałe filtrowanie oliwy, mechaniczne oczyszczanie powietrza i gruntowne wentylowanie mechanizmu zabezpieczają potężny sześciocylindrowy motor od wewnętrznego zużycia. To są powody, dzięki którym Chrysler może przebywać dziesiątki tysięcy kilometrów bez zawodu. Zwróćcie się do agentów Chryslera, usiądźcie sami przy kierownicy—to nic nie kosztuje i do niczego was nie zobowiąże.

Chryslery są rozmaitych typów i w rozmaitych cenach!

T. SKOLIMOWSKI I DR. T. SULIMIRSKI, LWÓW, ROMANOWICZA L. 1
Chrysler Sales Corporation, Detroit, U. S. A.

KONKURS.

Magistrat miasta Bydgoszczy ogłasza konkurs na posadę INŻYNIERA - ELEKTROTECHNIKA.

Wymagane:

1) obywatelstwo polskie,
2) wyższe studja techniczne,
3) kilkuletnia praktyka w elektrowniach możliwie przy wysokiem napięciu.

Posada do objęcia natychmiast.

Wynagrodzenie według umowy. Podania do Magistratu m. Bydgoszczy z odpisami świadectw i referencjami należy składać do dnia 10. czerwca r. b.

MAGISTRAT MIASTA BYDGOSZCZY
(—) PODOSKI, radca miejski.

Humor.



TRZĘSIENIE ZIEMI.

— Znowu trzęsienie ziemi! Seismografy nie napróżno alarmowały wczoraj. — Doprawdy, życie na naszym globie staje się coraz bardziej niemożliwe.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł. cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna

z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 1.20
bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: **GRODKI I SPÓŁKA,** pod zarz. **J. PŁOCKIEGO,** we Lwowie.

Odp. red. **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**